

# WIAĐOMOŚCI KRAKOWSKIE

NR 15 30 III 1981

PISMO  
RUCHU

SOLIDARNOŚĆ

## Stodjete

AKCJE  
PROWOKACYJNE  
SB I MO  
WYMIERZONE W RZĄD  
PREMIERA JARUZELSKIEGO

KKP "SOLIDARNOŚĆ"  
OGŁASZA STAN  
GOTOWOŚCI  
STRAJKOWEJ  
NZZ-WSP

20 III 81r

STAN  
GOTOWOŚCI  
STRAJKOWEJ

NEODDMEZIALNA  
PROWOKACJA PRZECIWO  
SOLIDARNOŚCI I RZĄDOWI  
PREMIERA JARUZELSKIEGO  
NZZ "SOLIDARNOŚĆ"  
WSP-KRAKÓW



# Postulaty MKZ Bydgoszcz

Na dniu 22 marca o 4.00 nad ranem zapadła uchwała MKZ w sprawie ustalenia wstępnych uchwał z Komisją Rządową, jak i zmian konstytucyjnych. Treść uchwały przekazana została Komisji Rządowej z momentem podjęcia przez nią rozmów z tut. MKZ-em. Istotnie ważne warunki mogą rozpocząć rozmowy:

1. Stwierdzenie, czy komisja ma pełnomocnictwa rządowe.
2. Zapewnienie ciągłej łączności z delegacją KKP w Warszawie.
3. Bezpośrednia transmisja obrad w programie lokalnym rozgłośni bydgoskiej.
4. Stworzenie warunków obiektywnej informacji o przebiegu rokowań poprzez uzgodnione komunikaty lub też zapewnienie publikowania komunikatów MKZ.
5. Zgwarantowanie opublikowania w krajowych środkach masowego przekazu końcowego komunikatu lub sprawozdania z przebiegu rozmów na zasadach jak w punkcie 4.
6. Żądany opublikowania w prasie krajowej pełnej listy postulatów MKZ NSZZ "Solidarność" w Bydgoszczy.

## Postulaty merytoryczne:

1. Domagamy się uznania przez Komisję Rządową, że w czasie trwania obrad VI sesji MKZ w Bydgoszczy w dniu 19.03. br. narzucone zostało prawo zasady życia publicznego i pokoju społecznego przez władzę i organa MD i SB.
2. Żądamy opublikowania we wszystkich środkach masowego przekazu wspólnego komunikatu opracowanego na VI sesji MKZ przez grupę radnych i przedstawicieli MKZ NSZZ "Solidarność" w Bydgoszczy.
3. MKZ wyraża przekonanie, że w pilnym i nadzwyczajnym trybie powinna zostać zwołana sesja WRN, która rozpatrzy sprawę odpowiedzialności Prezydium WRN i przewodniczącego WRN Edwarda Bergera za niedopuszczenie do realizacji przewidzianego program obrad i za dalszy przebieg wypadków. Sesja WRN powinna zająć stanowisko wobec faktu wkroczenia MD i SB na salę w czasie obrad i usunięcia przemocą zebranych.
4. Żądamy odwołania obecnego na VI sesji MKZ w dniu 19.03. br. wicepreziera Stanisława Macha w związku z niezajęciem stanowiska w obliczu groźnej, konfliktowej sytuacji społecznej powstałej w czasie obrad MKZ.
5. Żądamy usunięcia z zajmowanego stanowiska wicewojewody Romana Baka
  - a/ za podjęcie bezprecedensowych decyzji o ingerencji organów MD i SB podczas obrad VI sesji MKZ,
  - b/ za doprowadzenie do ostrej sytuacji konfliktowej w sprawie rolników indywidualnych,
  - c/ za dezinformowanie w środkach masowego przekazu społeczeństwa.
6. Żądamy usunięcia z zajmowanego stanowiska wicewojewody Władysława Przybylskiego za udział w sprawach jak w pkt. 5.
7. Żądamy usunięcia z zajmowanego stanowiska komendanta wojewódzkiego MD za przygotowanie i przeprowadzenie akcji represyjnej w czasie obrad VI sesji MKZ wbrew gwarancjom bezpieczeństwa udzielonym uprzednio Młodzieżowemu Komitetowi Założycielskiemu w Bydgoszczy.
8. Żądamy odwołania z zajmowanego stanowiska prokuratora rejonowego w Bydgoszczy za uczestnictwo w akcji represyjnej i niezapewnienie bezpieczeństwa uczestnikom obrad.

Domagamy się powierzenia dochodzenia instytucjom lub instancjom, których stopień niezależności i ranga zapewnią pełny obiektywizm. Żądamy wyjaśnienia w trybie pilnym faktów dotyczących przygotowania i przeprowadzenia akcji prowokacyjnej, której świadectwem był m.in. zamieszanie w okolicach Bydgoszczy specjalnych jednostek MD na kilka dni przed sesją WRN, jak też celowe dążenie do użycia siły. Domagamy się ustalenia odpowiedzialności i winy uczestników i wykonawców brutalnej akcji represyjnej, w wyniku której zostali bestialsko pobici: Jan Kulewski, Mariusz Tabernaś, Michał Bartoszcze i in. Winni muszą zostać ukarani. Uważamy, że dochodzenie powinno być prowadzone przez Prokuraturę Wojewódzką pod bezpośrednim nadzorem Prokuratury Generalnej. Domagamy się także zapewnienia przedstawicielom NSZZ "Solidarność" uczestnictwa w prowadzonych dochodzeniach w charakterze obserwatorów procesowych. Żądamy przekazania w dniu

## KKP NSZZ "Solidarność"

nie mogą osiągnąć żadnego porozumienia w rozmowach z przedstawicielami rządu postanowiła:

### ogłosić ogólnopolski

## STRAJK OSTRZEGAWCZY

27.03.1981 r. w godz. 8 - 12

w wypadku nie spełnienia żądań strajkowych przystąpić do

OKUPACYJNEGO STRAJKU  
WŁAŚCIWEGO 31.03.1981 r.

### ŻĄDAMY:

1. - realizacji 10-ciu postulatów bydgoskich
  - ukarania winnych bezprawnej przemocy
  - jednakowego prawa dla wszystkich
2. - pełnych gwarancji bezpieczeństwa dla działalności związku
  - prawa do odpowiedzi na zarzuty w radiu i telewizji w tych samych środkach masowego przekazu
3. - zaniechania ścigania osób prowadzących w latach 1976 - 1980 działalność opozycyjną
4. - prawa dla rolników indywidualnych do zrzeszania się w związku zawodowe
5. - uchylenie rządowej uchwały o wynagrodzeniach za czas strajków.

! tańm magneto- i nowymi magnetytowidowych MKZ-kręconych na miejscu zajęcia.

9. Domagamy się stworzenia warunków do normalnego działania naszego Związku dzisiaj i w przyszłości poprzez:
  - a/ natychmiastowe wycofanie z województwa bydgoskiego specjalnych jednostek MD i SB,
  - b/ stworzenie gwarancji i bezpieczeństwa dla instancji i dla działacza Związku,
  - c/ umożliwienie przedstawicielom MKZ NSZZ "Solidarność" w Bydgoszczy bezpośrednio wystąpienia w programie ogólnopolskim TV celom przedstawienia przyczyn i przebiegu wydarzeń na VI sesji WRN w dniu 19.03.81 r. Emisja powyższego programu nastąpi przed podpisaniem porozumienia.

Krzysztof Gotowski, Roman Paterek, Marian Dziatkowiak, Bogdan Koscierski, Roman Buczkowski, Maria Włodarska, Bogdan Świerczyński, Msc. Jan Olszewski - doradca/d/s prawnych, Jarosław Wenderlich - doradca MKZ NSZZ "Solidarność" w Bydgoszczy, Karol Kozłowski - rzecznik prasowy z ramienia KKP

## INSTRUKCJA NA WYPADEK STANU WYJĄTKOWEGO

Istnieje możliwość, że w przypadku strajku generalnego władze ogłoszą stan wyjątkowy. Wówczas się to z militarystką zakładów /pracownicy otrzymują karty powołania do wojska, przełożony staje się dowódcą, a odmowa pracy jest odmową wykonania rozkazu/. Przygotowano się do tego już 18.12.1970 r. lecz wycofano się później z tej decyzji. Stan wyjątkowy oznaczać będzie prawdopodobnie próbę aresztowania w skali kraju kilku tysięcy osób z "Solidarność" i z opozycji demokratycznej. W naszym regionie grozi to prawdopodobnie

nałże utworzyć grupy, które przejmą kierownictwo organizacji zakładowych jako Komitety Strajkowe gdyż aresztowano dotychczasowe Komitety Zakładowe. Komitety Strajkowe powinny utworzyć wtedy Międzyzakładowy Komitet Strajkowy. Na ogłoszenie przez władze stanu wyjątkowego należy odpowiedzieć strajkiem powszechnym.

## INSTRUKCJA NA WYPADEK INTERWENCJI Z ZEWNĄTRZ

Napięta sytuacja może przybliżyć interwencję z zewnątrz. W tym przypadku załogi postępują jak w instrukcji nr 1 i 2 oraz: a/ o fakcie wkroczenia obcych wojsk należy zawiadomić jak największą ilość osób wykorzystując wszystkie dostępne środki informacji, a także dzwony, klaksony, syreny/;

- b/ należy zmieniać drogowskazy, zdejmować tabliczki z nazwami ulic, numerami domów, spisami lokatorów, podawać najdokładniej szanse informacje, Kobiety i dzieci powinny zostać w domach,
  - c/ należy wszelkimi dostępnymi środkami utrudnić działanie sił okupacyjnych, a zwłaszcza posuwanie się ich w głąb kraju,
  - d/ producenci żywności powinni umożliwić okupantom jej rekwirowanie, także rekwirowania zboża, bydła, trzody chlewnej, paszy.
- Nie życzymy aby musiało dojść do interwencji, powinniśmy być jednak przygotowani na taką możliwość.  
Prezydium MKZ NSZZ "Solidarność"

## KRAJOWY KOMITET STRAJKOWY

Bydgoszcz 24.03.1981 r. został powołany Krajowy Komitet Strajkowy /KKS/ w skład którego wchodzi:

L. Wałęsa, M. Jurczyk, A. Gwiazda, K. Gotowski, Z. Bujak, B. Lis, Am. Słowik, R. Kalinowski, L. Dymarski, A. Kopaczewski, A. Cierniewski. Siedziba KKS jest Gdańsk. Komitet uprawniony jest do prowadzenia rozmów z rządem oraz rozszerzenia swojego składu. Komitet rozpoczyna swoją działalność z chwilą zapoczątkowania strajku. Strajk generalny jest strajkiem okupacyjnym. Decyzje o jego przerwaniu i zakończeniu będą mogły podjąć tylko KKP.

## REZOLUCJA SOLIDARNOŚCI MAŁOPOLSKIEJ

Prezydium Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego NSZZ "Solidarność" i Przewodniczący Zakładowych Komitetów Strajkowych największych zakładów pracy miasta Krakowa z dnia 24 marca 1981 r.:

W poczuciu głębokiej odpowiedzialności za losy społeczeństwa, którego w miarę normalny rytm życia i pracy został w ostatnich dniach brutalnie zakłócony wydarzeniami w Bydgoszczy,

w obliczu kryzysu polityczno-społecznego o niespotykanych dotąd w naszym kraju rozmiarach,

w pełni przekonani o konieczności wyzerpania wszystkich środków, jakie mogłyby zaangażowaniu owego kryzysu służyć - oświadczamy, co następuje:

1. dziesięć postulatów zgłoszonych przez MKZ NSZZ "Solidarność" w Bydgoszczy na rozmowy z komisją rządową musi być integralnie i bezwarunkowo spełnionych.
2. próby zastraszania społeczeństwa i manipulowania jego nastrojami za pomocą groźby interwencji z zewnątrz są niedopuszczalne, społecznie szkodliwe i nie doprowadzą do stworzenia płaszczyzny porozumienia między społeczeństwem pracującym, włącznie i wszelkimi strukturami wewnętrznymi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.
3. najważniejszym zadaniem wszystkich sił uczciwie dążących do uspokojenia nastrojów i normalizacji życia w kraju jest ujawnienie, pociągnięcie do pełnej odpowiedzialności i niedopuszczenie do ponownego wyjęcia poza ramy ściśle praworządnych działań tych czynników, które doprowadziły do obecnego kryzysu.
4. najpilniejszym zadaniem wszystkich ogniw NSZZ "Solidarność" jest w chwili obecnej pełne informowanie członków Związku o tle, przyczynach, istocie i możliwych konsekwencjach trwającej obecnie sytuacji. Wszystkie środki techniczne w każdym zakładzie pracy muszą być w tym celu postawione do dyspozycji związku.
5. praktyka manipulowania informacją w celu wywołania określonych postaw społecznych



przekazu w sprawie strajku, a szczególnie przez redakcję Dziennika Telewizyjnego, skutkuje na zdecydowane upamiętnienie i nie może być dłużej tolerancji.

7. dysonansy, w których informacja polski świat pracy będzie miał możliwość wyrażenia swojej opinii, politycznej i gospodarczej, w sytuacji kryzysowej. Zapowiedziany na dzień 27 marca br. ogólnopolski strajk antyprzemysłowy musi skupić wszystkie siły społeczne, którym zależy na przetrwaniu obecnego kryzysu. Szerogólna odpowiedzialność w tym zakresie spoczywa na ogniskach naszego związku, skupiających inicjatywy i podejmujących główny ciężar działań organizacyjnych.

7. z drogi odnowy zapoczątkowanej, protestem mas robotniczych w polskim Sierpniu 1980 nie ma i nie będzie odwrotu. Nie ma i nie może być mowy o rezygnacji z jakiegokolwiek elementu niezależności i samostanowienia Związku. Nie przędzie jakakolwiek prowokacja wymierzona w najbardziej żywotne interesy Związku, społeczeństwa, narodu.

Niech żyje Polska!  
Niech żyje polski niezłomny świat pracy.  
Niech żyje solidarność polska!

Kraków, dnia 24 marca 1981 roku. Podpisali: M. Gil, B. Bilik, A. Borzecki, P. Wiśkosiec, B. Sonik, J. Iwanota, St. Bacła, J. Pilch, Zb. Kostecki, J. Okarmus, J. Kuzczak, K. Bał, A. Ponomarewski, J. Bliźniak, J. Żurek, L. Kuzak, M. Gogoliński, St. Kracik, P. Sopusz, T. Szyrzycki, Zb. Bluzow, J. Hozak /NSZZ RI "Solidarność"/, A. Kamocki /NSZZ RI "Solidarność"/, M. Kłobucki, J. Szabowski, J. Zieliński, J. Kubowicz, T. Piskorz, A. Kuzmarczyk, J. Borkwin, R. Odrobutek.

## DO POSŁÓW ZIEM MAŁOPOLSKICH

Międzyzakładowy Komitet Strajkowy Małopolski  
Zakładowa Komisja Strajkowa w Krakowie  
NSZZ "Solidarność"  
do posłów ziemi małopolskiej  
na Sejm PRL

Decyzją Rady Państwa z dnia 24 III br. w najbliższym poniedziałek, 30 marca zostanie otwarta III sesja Sejmu. Posiedzenie najwyższego organu władzy PRL zostało wyznaczone w przeddzień strajku generalnego proklamowanego z inicjatywą omówienia zakładowych i regionalnych przez Krajową Komisję Porozumiewawczą naszego Związku. Jednocześnie opublikowany został tekst postulatów rządowych przygotowanych przez Komisję Rady Ministrów ds. współpracy ze Związkiem Zawodowym. 5-punktowy program przedstawiony przez Komisję sprawozdania się do przekreślenia najistotniejszych ustaleń umowy społecznej, której trybą zbudowane zostały w Porozumieniu Gdańskim. Postulat powstrzymania się od wywierania presji na kadry kierownicze w administracji, gospodarce i życiu politycznym państwa, bez wyjątków i ograniczeń znajdujących uzasadnienie w dotychczasowym, społecznym uzgodnieniu, sposobie działania części tych kadr, jest po prostu próbą uchylecia jednej z najistotniejszych gwarancji procesu odnowy. Przyjęta przez nasz Związek odpowiedzialność za losy inicjatyw podejmowanych przez polski świat pracy w celu zapokojenia jego najżywniejszych potrzeb ekonomicznych i społecznych zostałaby ostatecznie uchylona w razie zgody na zaprzestanie wszelkich strajków.

Brak to uświeconej tradycja, skuteczna i szlachetna brzoła, której klasa robotnicza w swoim i całego społeczeństwa interesie nie może się wycofać.

Najwyższy czas także zrozumieć, że racja bytu każdej władzy jest tożsamość realizowanych przez nią celów z interesami społecznymi, która ją wyznacza.

Dlatego do Waszycyrowy się, posłowie ziemi małopolskiej, zwracamy się wprost do Waszej świadomości politycznej, społecznej i narodowej, zwracamy się do Waszych serc i umysłów, do Waszego polskiego sumienia!

Wierzymy, że potraficie wznieść się ponad ustalone w niezłomnej przeszłości schematy porządkowania i funkcjonowania organów władzy. Nawet w najbardziej tragicznych dla Polski okresach anarchy, rozluźnienia więzi społecznych, trzymania się niepauzująco i rozpasanej prywaty Szukajskiej wsparcia u zagranicznych potęg, u schyłku XVIII wieku, nórka w naszym kraju skutkująca Sejmem Cytaroletni. W każdej epoce i w każdych warunkach Sejm polski jest zdolny stać się faktycznym obrońcą słusznej sprawy, przybrał niekiedy majestat władzy i podjął historyczne, oczekiwane przez społeczeństwo decyzje - jeśli tylko władcy świadomością mas a świadomością posłów istnieć będzie więź tożsamości. Jesteśmy przekonani, że potraficie być wyraziście naszymi sołtysami.

W chwili trudnej próby oznajmiamy Wasz tę wolę jednoczenia się

- od jasno wyrażonego przez Związek w sprawie będącej przyczyną obecnego kryzysu społecznego i politycznego w kraju nie odstąpić;
- 10 postulatów bydgoskich musi być integralnie i bezwarunkowo spełnionym;
- winni zastosowania bezprawnej przemocy wobec obywateli jedynie w siłę argumentów przedstawili robotniczego niezależnego Samorządowego Związku Zawodowego muszą stanąć przed sądem;
- prawo nie tylko w codziennym przepięsach ustaw, lecz także w codziennym praktyce organizacyjnych sądown, organów władzy i administracji politycznych, powinno być jednakowe dla wszystkich;
- wiadomościom Związku Zawodowego polskiego świata pracy musi mieć dostęp do środków informacji w skali wspólnotowej do jego potrzeb;
- ludzie, którzy w latach poprzedzających wybuch robotniczego protestu stali się obrońcami robotniczej sprawy i biorąc udział w ruchu niezależnej wywali przyczynili się do stworzenia przesłanki jednolitości polskiego świata pracy nie mogą być piętnowani, ścigani i oskarżeni o czynny kolidujące z polską prawem, nikt nie może przez zrucenie arbitralnej sentencji politycznej na kogokolwiek z tych ludzi, wchodzących obecnie w skład kadr założeń "Solidarności" lub pełniących funkcje ekspertów, rościć sobie prawa do ingerowania w wewnętrzne, kadrowe sprawy niezależnego Związku;
- uznając społeczno-ekonomiczną strukturę wsi i rolnictwa indywidualnego za podstawowy czynnik efektywności produkcji rolnej, a tym samym wywyższenie narodu, postulujemy przyznanie prawa rolnikom indywidualnym do określenia zasad tej struktury według rozpoznanych przez nich samych potrzeb, szczególnie zaś prawa do zrzeczenia się w związku zawodowy;
- porozumienie gdańskie w zakresie prawa szereg pracowniczych do strajku obowiązuje w pełni i nie może być naruszone przepisami ograniczającymi prawo strajkujących do wynagrodzenia za okres strajku.

Pragniemy, żeby żadna propaganda, tendencyjna ocena nie zamąciła Wasz obrazu na-

szego rucnu. Nie stawiamy sądów politycznych. Nie aspirujemy do roli partii politycznej ani jej surrogatu. Nie chcemy przyswoić władzy ani ustanawiać dwudziętych w Polsce. Musimy natomiast - jeśli statutowe cele Związku mają być realizowane - domagać się samostanowienia i stworzenia dla niej instytucjonalnych gwarancji. Jeżeli w formie struktur wykonujących w Polsce szkodzą istniejące, groźne dla społeczeństwa sprzeczności, same te struktury muszą je przetrwać. Wszyscy w Polsce wiedzą, że od tego zależy dalszy los narodu.

Zatem apelujemy do Was wszystkich, bez względu na różnice poglądów, przekonania, przynależności partyjnej, do członków PZPR, ZSL, SD i bezpartyjnych -

zanim przyjdzie w poczucie głębokiej odpowiedzialności oddać głos w Sejmie, do pójść do głosu w własnej świadomości społeczeństwa polskiego. Niech Sejm stanie się dzięki Waszemu, czym być powinien według Konstytucji. Niech jego decyzje przejdą do historii jako akt numerowanego społeczeństwa podjęty w jego obronie zgodnie z jego wolą.

## LIST DO PAPIEŻA

JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚĆ JAN PAWEŁ II  
PAPIEŻ  
Rzym, Watykan

Umiłowany Ojciec Święty!

Z najwyższą uwagą i skupieniem walczyliśmy się w głowie, które Wasz Świątobliwość skierowała do grupy Polaków obecnych na Arodeopij audyencji w Watykanie. Jako mieszkańcy Małopolski, uważajmy wspólnie o jej losach, nie tracąc z oczu ogólnego obrazu Waszej Świątobliwości o losy swojego Narodu, prosimy o szczególną pomoc duchową, jaka jest nam bardzo potrzebna w sytuacji zagrożenia bytu narodowego.

Masy wiary wyrażoną z naszych domów, unocioną podczas pamiętnej pielgrzymki Waszej Świątobliwości do Polski, że sprawnieść i prawo i godność człowieka są najważniejszą, a w urodzonym Polsce sąpanują oczekiwani przez wszystkich pokój i ład społeczny.

Wierzymy, że wielki autorytet Waszej Świątobliwości, fakt, że wydeła Go Małopolska, nie pozwoli nikomu adeptać tych wszystkich nadziei, które podziela całe społeczeństwo, szczególnie od dni sierpniowego protestu robotników Wyrzeża.

W tych naprawdę trudnych chwilach przywołujemy Twoją dobroczynną wolę a Placem Zwycięstwa w Warszawie!

"Niech stąpi Duch Twój! Niech zatąpi i odnowi oblicze ziemi. Tej ZIEMI!"

MKS MAŁOPOLSKA  
przewodniczący Komitetów Strajkowych  
Regionu  
/26 marca 1981r./

X X X

W POCZUCIU TROSKI O POLSKĘ I NADZIERI, ze względu na nieszykłą powagę chwili, metropolita krakowski, ks. kardynał Franciszek Macharski zaszczepił w wszystkich kościołach archidiecezji Krakowskiej w niedzielę 29 br. nadzwyczajne modły o pokój w Ojczyźnie.

## W Krakowie pełna konsolidacja

Punktualnie o 8-nej stancji tramwaje, autobusy MKK zjechały do bus, wstrzymana została praca we wszystkich zakładach pracy, przetrwano naukę w szkołach i uczelniami. Pracowano natomiast w sklepach spożywczych, w placówkach służby zdrowia i wszystkich służbach komunalnych. Do strajkujących członków "Solidarności" w większości zakładów pracy przyłączyli się członkowie Partii oraz innych związków zawodowych. Takiej konsolidacji wszystkich ludzi pracy jeszcze nie było w czasie żadnego z poprzednich strajków.

Oczy wszystkich krakowian wstrwocone były na Hutę im. Lenina, gdzie uszereguje Międzyzakładowy Komitet Strajkowy. O godz. 8<sup>00</sup> z megafonów rozległ się hymn narodowy, a następnie głos przewodniczącego MKS Mieczysława Gila, który m.in. powiedział: "Stajemy przed kolejną próbą naszego charakteru, postaw, oddania sprawie

świętowej. Stan nieodpowiedzialnych uszyków doprowadził do konfrontacji władzy w "Solidarnością" i praktycznie ze społeczeństwem. W konfrontacji tej waga się sprawy najważniejsze dla każdego z nas - niezależności, wolności i demokracji".

Do strajku przystąpiła cała szaloga HIL z wyjątkiem niewielkiej grupy członków Związku Zawodowego Hutników, który to związek nie poparł strajku. Natomiast rezolucje solidaryzujące się z "Solidarnością" i zapewniające udzielenie pełnego poparcia w wypadku strajku generalnego, podjęło wiele komitetów zakładowych PZPR na poszczególnych wydziałach HIL. Podobnie szesztą, ustosunkował się Komitet Fabryczny PZPR HIL, który powiecił w 5000 egzemplarzy i rozdał pracownikom list Stefana Bratkowskiego do członków partii. Egzekutywa POP Wydziału Sieci Elektrycznej HIL podjęła uchwałę żądającą usunięcia tego listu, jako oficjalnego dokumentu partyjnego PZPR.

O godz. 10-tej kilka tysięcy pracowników HIL przybyło do hali Wydziału Mechanicznego, aby wziąć udział w mszy świętej, celebrowanej przez ks. Józefa Gorzelanego, proboszcza parafii Bieńcowskiej. W czasie mszy ksiądz Gorzelanemu asystowali Ojcowie Cystersi, z których jeden wygłosił kazanie. Niecał trzydzieści się



wury, gdy kilka tysięcy ludzi śpiewało "Boże coś Polakę". Nagrana na taśmę masa została w pięć minut potem odtworzona przez radiowęzeł na terenie całego Kominbatu.

W południe, mimo sprzeciwu dyrekcji, zawiły strajk. Poprząc radiowęzeł Mieczysław Gil podziękował całą, złądnie za podną i rozsądną postawę w czasie tego strajku.

/ko/

JERZY SURDYKOWSKI

## Przed burzą

Piszę w czasie niepewnym. W godzinach niepokoju, w dniach pytań bez odpowiedzi. Wulkan dymi. Wszystko przecież może się zdarzyć. Nawet głód w domach, nawet krew na ulicach. Piszę w czasie nadciągającej trwogi.

Cóż może zrobić każdy z nas z osobna? Cóż naprawdę zależy od ludzkiej jednostki, od człowieka z ulicy - zdezinformowanego, podminowanego niepokojem, z głową nabitą płomiennymi wezwaniami z affirmy, suchym żargonem ulotek i drętą nowomową z "Dziennika Telewizyjnego"? I coż mogą uczynić ja - szeregowy członek "Solidarności", tym tylko różny od innych, że częściej posługujący się piórem? Inni zdecydują za mnie i wydarzenia potoczą się swoją nieuchronną koleją. A co więcej, wiem, że są tacy, którzy właśnie na to liczą - na moją niewiedzę, na mój niepokój, na moją trwogę. Być może nawet zacierają ręce - coś im jednak wyszło. Ale czy uda im się wszystko? Może najlepiej nie widzieć, nie słyszeć, schować się w domu, zostawić świat i Polskę na tej podobno nieuchronnej równi pochyłej, zamilknąć? Tak, to na pewno powtarza sobie w tej chwili wielu ludzi, tyle samotnych jednostek, atomów tłumu. Być może rzeczywiście "człowiek to brzmi dumnie", ale zapewne przy innych okazjach. Ale przecież właśnie o to IM chodzi, byśmy tak właśnie pomyśleli. Tylko o to.

Bo przecież w Polsce, tej biednej skołowanej i pełnej nadziei Polsce posiarpmiowej wydarzył się cud. Mnie, oczywiście nie gospodarzy. Polski cud początku lat osiemdziesiątych polega na tym, że to wszystko, co stało się dotąd, stało się w spokoju, że ustępstwa uzyskano pod presją, ale bez użycia siły, że nie płonęły gmachy, nikt do nikogo nie strzelał, że nie użyto nawet pałek i gazów.

A przecież stało się tak wiele, ujawniły się tak głęboko sięgające i nieokiełznane ruchy społeczne, doprowadziłyśmy do tego, co jeszcze niedawno wydawało się leżeć daleko poza granicą szans i nadziei. I ten polski cud "spokojnej rewolucji" w kraju znanym "sobiepaństwa i bałaganu będzie bez wątpienia fenomenem przez przyszłe dziesięciolecia stanowiącym sedno historycznych analiz bez względu na to, co jeszcze nastąpi. Cóż z tego, że zaabsorbowani dokuczliwą codziennością nie dostrzegamy, jak wiele się już dokonało, jak spokojnie i z jaką zadziwiającą rozważą. Taki jest nasz cud, będziemy się nim jeszcze chlubić, póki co zajęci jesteśmy narzeczaniem wystawianiem w kolejkach i tworzeniem materiału dla przyszłych historyków.

Ale właśnie dlatego, że jest to cud, że nie podpalano, nie bito, nie strzelano, to przecież ciosy wymierzone ludziom w Bydgoszczy są ciosami wymierzonymi w ten polski fenomen społeczny i polityczny. Widocznie był komuś bołą w oku, widocznie ktoś chce, aby inna czar na falę poszła przez kraj, a może i świat. I dlatego to boli, że tak dotkliwie. Dlatego zatwają.

Strajkować? Ależ tak, oczywiście! - sawałają jedni - przecież władza ustępuje tylko przyparta do muru! Broń Boże, przynigdy! zawałają inne - przecież "Solidarność" prowadzi was do przepaści! Ale mnie akurat nie interesują ci, którzy zawsze wszystko wiedzą najlepiej i którzy na każdą okazję mają gotową formułę. Zazdroścąc im tej niezachwianej pewności siebie, jaka zwykle płynie z fanatyzmu

graniczącego z głupotą, albo ostatecznie z młodzieńczej brawury niedorotków, którymi niektórzy zostają do końca życia. Zazdroścąc im, a jednocześnie bojąc się najbardziej. Zarówno tych, którzy wierzą, iż strajk jest zawsze i wszędzie najlepszą, a może i jedyną bronią. Podobnie jak tych, którzy nawet nie czekając na oficjalny komunikat Komitetu Rządowej już wszystko osądzi i winę przypisali "skrajnym tendencjom w "Solidarności", mającąc coś przy tym o "okupacji gmachów". To są właśnie prawdziwe, siły antyseccjalistyczne; choć jedni i drudzy stanowią dwa skrajne skrzydła narodu, choć inne mają hasła i standardy, choć obzuczają się nawzajem politycznymi inwektywami - jedno jest pewne: działają zgodnie na rzecz konfrontacji i na końcu tej drogi jest koniec Polski. Smutne, ale prawdziwe: nie z intencji będzie nas bowiem rozliczać historia, ale z działań. Cała nadzieja w tym, że reszta narodu - ta pomiędzy skrajnościami - jest mądrzejsza. Choć oczywiście mądrość też się wyczerpuje, a zmęczenie bywa złym doradcą.

Interesuje mnie bowiem właśnie ta reszta i w niej pokładam nadzieję. Interesują mnie ci, którzy zadają sobie pytania i nie znajdują odpowiedzi. Są przecież oni - my wszyscy jesteśmy - pośrednimi ofiarami bydgoskiego publicia. Interesują mnie nade wszystko ci ludzie, którzy usiłują zachować się jednocześnie uczciwie i rozumnie, odnaleźć racje w morzu chaosu i sprzecznych pokrzykiwań. Tak jak ta grupa bydgoskich radnych, która nie opuściła sali za rejturującym prezydium, jak za panią matką, ale podjęła trud rozmowy, wzięła nie prozorna odpowiedzialność za los miasta i kraju, usiłowała zachować godność, będąc manewrowana ku sytuacji niegodnej. Ci nieznanzi mi ludzie są bowiem symbolem pewnej niezwykle cennej i godnej szacunku postawy; nie różnią się przecież niczym od nas wszystkich - tak samo niedoinformowani, tak samo zaniepokojeni, tak samo ulegający fluktuacjom nastrojów. Opuszczeni przez władzę, która powinna ich chronić, na swój własny ludzki rachunek podejmują odpowiedzialność, szukają kompromisowego, zadowalającego rozwiązania i znajdują je. I co dalej? Ano wiemy - nie tylko, że nie pozwolono im dokończyć ostatecznej redakcji wspólnego komunikatu, ale jeszcze niektórzy z nich oberwali od - pozal się Boże - funkcjonariuszy.

I to jest właśnie najgorsze. Najgorsze jest to, że oberwali także ci, którzy na własną rękę szukali mądrego kompromisu, powodowani przez swe obywatelskie sumienie nie zaś przez dyrektywę władzy. Pokazano im, że nie należy zachowywać się przyzwolnie. Albo być z tymi, którzy biją, albo być bitym samemu. To bardzo kiepski wybór i bardzo kiepskie czasy, kiedy taki wybór okazuje się być jedynym możliwym. I co najgorsze, są ludzie, którym taki podział i taka alternatywa bardzo odpowiada, którzy usiłują wmanewrować w nią nie tylko bydgoskich radnych, ale cały kraj. I dopiero będąc tego wszystkiego świadomym można sobie z całą goryczą - już nie z porwy serca, lecz z racji rozumu - powiedzieć, że w tych kiepskich czasach nie ma innego wyjścia, jak opowiedzenie się po stronie bitych tylko po to, aby dalsze bicie stało się niemożliwym, bo dopiero wtedy staną się możliwe inne alternatywy prócz skrajnych i manipulankich.

Ale opowiadają się po stronie bitych - bo tak dziś powinniśmy uczynić - pamiętajmy jednocześnie o odpowiedzialności za Polskę, bo innej nie mamy, nie mamy innych fabryk, innego chleba. Jest to przecież Polska pięknych nadziei, ale jednocześnie strujowanej gospodarki, miliardowych długów, manewrów ościennych armii - Polska w środku niespokojnej Europy. Konfrontacja byłaby jeszcze straszniejszą prowokacją niż bydgoskie pobicie, a niektórzy wciąż ku niej szmerają; ci zwłaszcza mają gotowe formułki na każdą okazję. Udało im się popchnąć Polskę spory kawałek po tej zatwającej drodze. Uratować nas może oczywiście solidarność. Ale tylko stowarzyszona z rozumem.

JERZY SURDYKOWSKI

RYSZARD GIEDROIC

## Bezmyślność czy prowokacja?

Wybory do rad narodowych stopnia wojewódzkiego odbyły się w Bydgoszczy 23 marca 1980 roku w obowiązującej wtedy atmosferze jedności moralno-politycznej narodu polskiego - czyli bez nienpodziańek. Wynik głosowania przyniósł społeczną akceptację tym, którym się ona z klucza Frontu Jedności Narodu należała. W gronie radnych zasiadli również zaufani przedstawiciele młodzieży - członkowie organizacji, potencjalni następcy "tronów", na szczeblu gmin i wojewódz-

stwa. Lekcja demokracji, jaką w niespełna rok po otrzymaniu mandatu zafundowali swoim protektorom zaskoczyła wszystkich, a najbardziej chyba ich samych.

### Radni nie będąc bezradni

Tej treści apele rozplakatowane w Bydgoszczy rozpoczęły skoję propagandową NSZZ "Solidarność" poprzedzającą obrady zapowiedziane na dzień 19 bm. VI Sesji WRN, na którą zaproszono również delegację związku. Dla nikogo nie było tajemnicą, że działacze "Solidarności", chcą zabrać głos na temat sytuacji w rolnictwie, o czym informowali prezydium WRN i społeczeństwo. Było to i jest zagadnienie szczególnie ważne, w mieście bowiem trwa już od 16 bm strajk rolników okupujących budynek WK ZSL. Strajk wywołany konfliktem władz wojewódzkich z członkami Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych "Solidarność" przekształcił się w ogólnopolską akcję protestacyjną.



W tej sytuacji rozwiązanie konfliktów wydawało się ważniejsze niż sprawa saopiniowania kandydata na wakujące stanowisko wojewody, a tym bardziej dyskusji nad planem społeczno-gospodarczym i budżetem województwa.

Radni i tak nie mieli szansy dokładnego zapoznania się z materiałami nadesłanymi w ostatniej chwili. Nie mogło też być mowy o udziale w dyskusji, nieposiadającego jeszcze nominacji kandydata na wojewodę. Nie te jednak problemy zajmowały najbardziej władze wojewódzkie, saniepokojone wówczas przygotowywaną przez "Solidarność" manifestacją przed budynkiem WRN, do udziału w której MKZ zaprosił delegację z zakładów pracy. Członkowie związku postulowali nawet z tego powodu transmitowanie obrad sesji przez głośniki.

Problem ten był jeszcze przedmiotem uzgodnień na dzień przed sesją, podczas spotkania wicewojewodów: Władysława Przybylskiego, Romana Bąka z Kierownictwem MKZ. Rozmowy przebiegały w obecności przedstawicieli prokuratury i KW MO. Działacze "Solidarności" nie przyjeźli propozycji odwołania manifestacji, ani sgrupowania jej uczestników w odległej od budynku WRN hali sportowej KS "Asteria", gdzie ewentualnie miał być retransmitowany przebieg obrad. Zapewnili natomiast, że zabezpieczą przed gmochem ład i porządek przy pomocy własnej służby porządkowej.

#### Urząd Wojewódzkie informuje

Oficjalna wersja wydarzeń w Bydgoszczy, opracowana przez władze wojewódzkie i rozpowszechniana przez PAP saszuguje na szerególną uwagę, przyczyniła się bowiem w znacznym stopniu do zaostrzenia sytuacji w Kraju. Pierwszy komunikat nadany w czwartek wieczorem do redakcji lokalnych gazet informował o próbie okupowania budynku WRN przez nieokreśloną bliżej grupę osób, odmawiającą opuszczenia sali obrad po zakończeniu się sesji. Część z nich, po opracowaniu komunikatu opuściła pomieszczenie dobrowolnie, pozostających, stawiających opór wyprowadzono z budynku. Pod tym komunikatem nie zechciał się jednak podpisać żaden z wicewojewodów. Tekst dotarł ponownie do redakcji, w podobnej formie, tym razem, jako informacja PAP, co najbardziej musiało chyba saszokczyć bydgoskich korespondentów tej agencji nie poczuwających się do jej autorstwa.

Następne relacje przyniosły już wiadomość o próbie okupowania przez delegację "Solidarności" budynku WRN, pozostaniu w gmachu grupa radnych, usiłującej z delegacją pertraktować i interwencji służb porządkowych MO. Funkcjonariusze wkroczyli do akcji bez pałek i hełmów, nie używali gazów. Stwierdzono natomiast, że trzy osoby znalazły się w szpitalu. Przewodniczący MKZ Jan Rulewski, członek MKZ Mariusz Labentowicz i 68-letni przedstawiciel strajkujących rolników Michał Bartoszczyk.

Władze poinformowały również o okolicznościach przerwania obrad sesji. Stwierdzono, że na wniosek radnego Andrzeja Młodeckiego, o przełożenie obrad, z powodu potrzeby ustosunkowania się do dużej ilości interpelacji, przewodniczący WRN Edward Berger zaproponował kontynuowanie sesji w innym terminie. Propozycja została przyjęta bez sprzeciwu przy 4 głosach wstrzymujących się. Kiedy radni i zaproszeni goście, a wśród nich wicepremier Stanisław Mach i sekretarz MK ZSL Jerzy Grzybosa oraz pozytywnie saopiniowany na wojewodę Bogdan Królewski opuścili salę, Jan Rulewski zaczął wznosić okrzyki: hańba, sdrada, nie dajcie sobą manipulować. Następnie dobiegł do mikrofonu i wezwał radnych do posostania na sali i podjęcia wspólnej akcji. Wersję tę wicewojewodowie Bąk i Przybylski oraz radny Młodecki i Berger przedstawili ponownie w wywiadzie, udzielonym reporterom dziennika wieczornego i telewizyjnego.

#### Wersje mówią to samo

Informacja o pobiciu działaczy "Solidarności", w tym członka jej najwyższych władz saszokowała nie tylko opinię publiczną. W noc z czwartku na piątek do Bydgoszczy przyjeżdżają członkowie Krajowej Komisji Porozumiewawczej z Lechem Wałęsą oraz przedstawiciel Prymasa Polski biskup Jan Michałski. Po krótkiej wizycie w szpitalu i rozmowach z lekarzami i prokuratorem, prezydium KKP wydaje 20 na godzinie 4,00 uchwałę uszanującą bydgoski incydent za niebezpieczny atak na Związek i prowokację, wymierzoną w rząd premiera Jaruzelskiego. Ogłoszony został stan gotowości strajkowej dla wszystkich irytacji związku i odwołanie wszelkich rozmów z władzami. Bydgoski MKZ przeprowadził w regionie dwugodzinny strajk protestacyjny. W piątek od rana przed siedzibą związku gromadził się wielotysięczny tłum. W mieście kolportowane są ulotki przedstawiające wersję szej podnos sesji, opracowaną na podstawie relacji członków "Solidarności". W gablotach eksponowane są zdjęcia pobitych działaczy. Wzrost napięcia powodują pochodzące z niewiadomego źródła informacje o rzekomych zgonie Jana Rulewskiego. Pojawiają się także ulotki, których treść jednocześnie obciąża odpowiedzialnością za tragiczne wydarzenia przewodniczącego MKZ Bydgoszcz. Zawarte jest w nich, m.in.

ntują także fakt, że Rulewski miał kilka dni wcześniej wypadek samochodowy, w którym zginął człowiek. Załogi zakładów pracy, organizacje partyjne i młodzieżowe wystosowują protesty i rezolucje, nawołując do ukarania sprawców zafjęcia. Obie strony konfliktu oskarżają się o prowokację przeciw rządowi premiera Jaruzelskiego. Stan nieufności wobec władz wzmagają kolejne oficjalne oświadczenia.

#### Mówią świadkowie

W piątek podczas konferencji prasowej z udziałem Lecha Wałęsy i Prezydium MKZ Bydgoszcz, podano do publicznej wiadomości wypowiedź członka zespołu młodych radnych WRN, egzekutywy KW PZPR w Bydgoszczy przewodniczącego ZW ZSMP Zbigniewa Bartela, który oświadczył dziennikarzowi Dziennika Wieczornego, iż nie było podstaw do interwencji służb MO, istniała bowiem szansa na dobrowolne opuszczenie budynku przez delegację "Solidarności", która doszła do porozumienia z grupą 45 radnych, pozostających na sali po przerwaniu obrad. Materiał ten nie ukazał się jednak w druku z powodu ingerencji cenzury.

Tego samego dnia obradowała egzekutywa miejskiej instancji PZPR, która w uchwale podkreśliła, iż w świetle faktów i opinii przedstawionych bezpośrednich świadków wydarzeń nie wykorzystano wszystkich możliwości bezkonfliktowego wyjścia z zaistniałej sytuacji. W sobotę odmienne stanowisko zajęła egzekutywa KW PZPR oświadczając, że działanie kierownictwa urzędu wojewódzkiego, prokuratora oraz funkcjonariuszy MO było zgodne z obowiązującymi przepisami prawa. Niepokój wzbudziło w Bydgoszczy utrzymane w tym samym tonie oświadczenie Biura Politycznego KC PZPR zupełnie odbiegające od klimatu rezolucji mieszkańców województwa.

#### Ekspert i komisja

Nastrojów społecznych nie poprawiło pojawienie się w Bydgoszczy komisji ekspertów powołanej przez wicepremiera Rakowskiego. Zastępca prokuratora generalnego Józef Żyta, podczas spotkania w siedzibie MKZ Bydgoszcz którego przebieg dla zebranych przed budynkiem mieszkańców był transmitowany przez głośniki, niesbryt zwrócić uchylił się od wypowiedzi w sprawach sąsiedniczych. Bardziej rozmownie był dopiero następnego dnia, kiedy udsielał wywiad dziennikarzowi TV, jednak i telewizjom też nie było dane dowiedzieć się, kto poblił przebywających w szpitalu działaczy "Solidarności". Wynikało z tej rozmowy, że komisja ekspertów nie wnikała w takie szczegóły. Natomiast komisja pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości, mająca podobno przystąpić do rokowań z MKZ-tem szej się przygotowywała raportu dla premiera, dublując tym samym działania swojej poprzedniczki.

#### Zespół młodych radnych

Dopiero stanowisko i wypowiedzi członków zespołu młodych radnych rzuciły nowe światło na wydarzenia podczas sesji. W oświadczeniach pojawiła się po raz pierwszy, skrzętnie ukrywana przez władze, przed opinią publiczną, o udziale w akcji służb porządkowych, obok umundurowanych funkcjonariuszy, także licznej grupy osób cywilnych. Potwierdziło to wersję "Solidarności" o tym, że działacze nie byli bici przez funkcjonariuszy mundurowych lecz cywilnych, swobodnie peruszających się między szpalarami milicjantów, oddzielających członków Związku od grupy radnych. Wydarzenia w sali obrad UW były filmowane i fotografowane przez funkcjonariuszy MO. Wtedy jednak nikogo nie bito. Pobicie miało miejsce w korytarzu lub na dziedzińcu gmachu. Radni tego momentu nie widzieli, byli natomiast świadkami wniesienia poturbowanego Jana Rulewskiego i woźniczki Mariusza Labentowicza. Jan Rulewski jęczał z bólu i miał zakrwawioną twarz. Po chwili obu wyspediowano na dziedziniec, gdzie szej się nimi koleday.

Podczas dwóch konferencji prasowych młodzi radni szerególnowo relacjonowali przebieg 6-godzinnych pertraktacji z działaczami związku. Podkreślali fakt licznych prób sakkłósenia rozmów przez wicewojewodów Przybylskiego i Bąka. W pewnym momencie grupę radnych poproszono o przejście do sali 145, gdzie, jak określił dziennikarz, Marek Zagórecki, któremu podstępem udało się wejść tam razem z radnymi odbyło się "pranie mózgu" w wykonaniu radnych Wesołowskiego, Witkowskiego oraz wicewojewody Bąka. Warto zaznaczyć, że podczas przedkującej się pertraktacji członków związku ustalających wspólne stanowisko na temat okoliczności w jakich przerwano sesję i postawiono tym samym delegację MKZ możliwością przedstawienia stanowiska w sprawie sytuacji w rolnictwie przed gmachem WRN gromadzili się liczni mieszkańcy Bydgoszczy. Wszocono okrzyki, ale nie było szej padku wymagającego interwencji służb porządkowych. W pewnym momen-



na scenę i zapelował o zachowanie spokoju.

Pięciu radnych, którzy nie przeszli do sali 145 i pozostali w sali obrad z delegacją "Solidarności", aby nie przerywać pracy, nad komunikatem i uniemożliwić jednocześnie oskarżenia członków związku o bezprawne okupowanie pomieszczenia poprosiło wicewojewodę Baka o podanie przyczyny tak długiej nieobecności radnych. Wicewojewoda powiedział, że grupa ta nie wróci już na salę. W tym czasie miało miejsce wejście na salę grupy około 200 funkcjonariuszy MO. Nie doszło jednak do interwencji, bowiem w chwili potem wróciła z sali 145 grupa radnych. Kategorycznie zażądano wyjścia funkcjonariuszy MO. Major dowodzący milicjantami zgodził się na 15 minutowe odroczenie akcji opróżniania sali.

Po około 30 minutach zakończono redakcję wspólnego komunikatu radnych i "Solidarności", w momencie, kiedy odczytywano już treść gotowego dokumentu na salę weszli ponownie funkcjonariusze MO. Do milicjantów wygłosił płomienne przemówienie Jan Rulewski, powołując się m.in. na gwarancję bezpieczeństwa, jakie otrzymał od komendanta wojewódzkiego MO. Przed bezpośrednim przystąpieniem milicjantów do akcji, radny Bartel krzyknął: "obywatelu majorze proszę tego nie robić..."

Członkowie "Solidarności" w liczbie ok. 30 osób skupili się wówczas w rogu sali, chwytając się pod ręce. W środek w środek wzięto kobiety, 68-letniego Michała Bartoszcze i Jana Rulewskiego. Milicjanci po oddzieleniu radnych od grupy "Solidarności" przystąpili do romyszenia splecionych ze sobą osób śpiewających w tym czasie hymn narodowy. Identyfikacyjny przebieg wydarzeń przedstawił podczas środowiskowego zebrania SDF dziennikarze obserwujący incydent w sali obrad WRN.

Dramatyczny przebieg bydgoskich wypadków rzutował na atmosferę nadzwyczajnego posiedzenia Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ "Solidarność". Członkowie Komisji w poczuciu zagrożenia istnienia

Związku zdecydowanie opowiedzieli się w przeważającej części za natychmiastowym rozpoczęciem strajku bez podejmowania rokowań w krytycznym momencie, aby doprowadzić do rozmów z Rządem i wykorzystać wszystkie pokojowe możliwości rozwiązania konfliktu Lech Wałęsa rzucił na szalę swój osobisty autorytet, uzależniając od wyników głosowania za formą akcji strajkowej pracę w KKP. Ostatecznie zwyciężył rozsułek i Związek postanowił zająć stanowisko negocjacyjne. Na tle tych wydarzeń jak spóźniony wyrzut sumienia zabrzmiły wypowiedzi radnych Młodeckiego i Bergera podczas spotkania prezydium WRN z zespołem młodych radnych. Andrzej Młodecki stwierdził, że formułując wniosek miał na myśli przerwanie dyskusji nad omawianym punktem programu, a nie przerwanie obrad. Tak też wniczek ten w przeważającej części rozumieli radni wyrażając dlań aprobatę. Przewodniczący WRN przyznał, że postąpił źle i obecnie dąży do zgłoszenia wniosku o przerwanie obrad w imieniu prezydium, upoważniony był bowiem do wystąpienia jedynie w swoim imieniu. Stwierdził ponadto, że winien przeprosić zaproszoną delegację "Solidarności" z powodu niedopuszczenia jej do głosu.

Rezygnacja radnego Bergera z funkcji przewodniczącego WRN jak i zapewnienie, że nie działał z niczyjej inspiracji niczego nie są w stanie zmienić. Autorytetu WRN jako organu przedstawicielskiego usiłowaliśmy bronić jedynie młodzi radni. Pan przewodniczący nie miał czasu na dyskusję bo musiał pożegnać się ze spiesznie opuszczającym salę wicepremierem. Bez względu na to, że po zbadaniu wszystkich okoliczności wydarzenia bydgoskie uznane zostaną za polityczną prowokację czy też tylko objaw niebezpiecznej bezmyślności władz wojewódzkich, będzie to jedna z najboleśniejszych lekcji demokracji, której przebieg może doprowadzić do nieobliczalnej w skutkach konfrontacji.

RYSZARD GIEDROJC

ELŻBIETA MORAWIEC

## W przepaść

Konflikt bydgoski, który wprowadził cały kraj w stan wielkiego napięcia ma kilka aspektów. Spośród nich najboleśniej przeżywamy pobicie 20 osób, w tym ciężkie - Jana Rulewskiego, Michała Bartoszcze i Mariana Łabentowicza przez nieznaną - jak dotąd - sprawcę. Jest poniedziałek 23 marca, w chwili, gdy pieszę te słowa, a sprawy pozostał "nieznani", mimo, że od piątku sprawę bada w Bydgoszczy komisja ekspertów, powołana przez premiera Jaruzelskiego. Przez dwa długie dni, kiedy nie wychodzi prasa wysłuchiwalismy TV, radia i ogłaszanych tą drogą komunikatów PAP. Kolejny raz okazało się, że środki masowej informacji służą dezinformacji, że samia przynosić uśmierzenie wzniesionej fali społecznego oburzenia, podnoszą ją jeszcze.

Parę przykładów, sobota, wieczór. Na ekranie telewizora zastępca prokuratora generalnego PRL, Józef Żyta za wszelką cenę stara się odsunąć jakiegokolwiek ustalenia, dotyczące pobicia członków bydgoskiego MKZ i radnych WRN, rozpoznanie ewentualnych sprawców. W końcu nieśmiało przyciśnięty pytaniem dziennikarza - "A jednak są pobicie?" miesza się i wikła, nie umiając określić, ani gdzie - wewnątrz czy na zewnątrz WRN - nastąpiło pobicie, wyraźnie odsuwając jakiegokolwiek związek między pobicie i "akcją" milicji. Niedziela - godz. 12. Radio podaje dziwną informację o powołaniu biegłych lekarskich, którzy mają orzec, czy obrażenia Jana Rulewskiego nie są skutkiem wypadku drogowego w dniu 15 marca. W wypadku, zgodnie z wersją komunikatu, Rulewski spowodował śmierć Jacego Gołtba. W niedzielę też, w Warszawie pojawia się ulotka /jej treść przedrukowuje poniedziałkowa prasa, podpisana przez "radnych z Bydgoszczy" głosząca, iż byli świadkami jak Rulewski... tłukąc głową w mur spowodował samookaleczenia.

Znacie, mur to, w który można głową tłuc, nabawić się ciężkich urazów, a prawdy nie dojść. Bo cóż wynika z 3 zestawionych tu "informacji"? Niezbitly fakt, że robi się wszystko, aby sprawy pozostał nieznaną, rozpląnili się w mroku, gęstym od fantastycznych fabularyzacji. A to nasuwa kolejny wniosek - musieli działać z upoważnienia wocodawców, którzy za wszelką cenę starają się ukryć. Albo których stara się ukryć ktoś - instytucja czy osoba - jeszcze potężniejsza.

Albo czy jest instytucja dość potężna na to, aby bezkarnie wciąż na nowo burzyć i tak chwiejną równowagę społecznego porozumienia między rządowymi a rządzącymi, porozumienia, dodajmy, które jest jedynym źródłem ratunku dla bytu narodowego? Nie, tym razem nie idzie o obsesyjne czołgi, ale o przeciąganie struny odporności spo-

podnosi temperaturę oburzenia społecznego, obniża wiarygodność władzy - wocodawczyń środków masowej komunikacji. Ponieważ społeczeństwo już dziś nie musi się domyslać, ale dzięki kanałom informacyjnym "Solidarności", dzięki odpowiedzialnej postawie sporej części dziennikarzy prasowych - w i e, kiedy informacja tv jest nieprawdziwa. Społeczeństwo po sierpniu, to inne społeczeństwo. Władza, która tego faktu nie respektuje - z konserwatyizmu wyrachowanego czy nieświadomego - antagonizuje społeczeństwo wobec siebie, powoduje przewlekły stan zapalny, nieobliczalny w skutkach. Zbyt świezo jeszcze mamy w pamięci ofiary Grudnia 1970, a - winni po dziś dzień pozostali "nieznani". To nie społeczeństwo, nie "Solidarność" stwarzają stan anarchii. Jeśli coś w społeczeństwie małego podziwiać - to opatanowanie, wynikające z poczucia odpowiedzialności.

W oświadczeniu Biura Politycznego KC PZPR z dnia 22 marca mówi się m.in.: "Minęła z górą trzecia część postulowanych 90 spokojnych dni. W okresie tym podjęto wiele konkretnych prac, uzyskano postęp w rozwiązywaniu niektórych nabrzmiałych spraw kraju. To stanowisko budziło nadzieję szerokich rzesz związkowców i wielu

działaczy "Solidarności". Równocześnie, wbrew linii porozumienia i współpracy wywoływane są, a ostatnio nasilane na różnym tle konflikty w zakładach, w środowiskach i regionach. Są w kraju ludzie i siły polityczne, które występując z pozycji skrajnych i w sposób awanturniczy uciążą pod różnymi pretekstami prowokować wciąż nowe napięcia i zaburzenia normalnego toku życia i pracy. Ich działanie zmierza do podważenia porządku społecznego, siania nieufności do władz państwowych, a zwłaszcza do organów milicji i służby bezpieczeństwa".

Doprawdy, zdawać by się mogło, że ten styl mamy już za sobą. Że w chwili, kiedy społeczeństwo pyta: Kto jest winien brutalnej przemocy w Bydgoszczy - nikt już nie odważy się wskazać "jakichś" ludzi jakichś tajemnych "sił politycznych", rzekomo winnych stwarzania napięć. Jeśli są takie "siły" - to nie po tej stronie, po której może się nam ich szukać. Zajrzyjmy do kroniki represji 30 ze spokojnych postulowanych dni

Jakież to siły i w imię jakiego "porządku społecznego" dokazywały uduków anonimowości i zryczności zawodowej w bicie starych profesorów, działaczy MKZ-tów, zatrzymanych i niezgodnych z prawem rewizjach? Bydgoszcz nie jest odosobnionym przypadkiem. Jest kulminacją usankcjonowanej niepisany prawem bezkarności. A prawo - co się słusznie podkreśla w oświadczeniu Biura Politycznego - "musi być dla wszystkich jednako obowiązujące". Orzeczenia o tym, kto działa zgodnie z prawem, kto wbrew niemu - nie mogą być wydawane przed wyświeśleniem prawdy. Kto ją - grozić siłą, usiłuje ukryć - sam rzeka się mandatu sprawiedliwego sędziego.

To nie działacze "Solidarności" tworzą "stan psychowy i narwo-



oświadczenia Biura Politycznego - "niepotwierdzoną wersją wydarzeń" - "bez oczekania na wyjaśnienie faktów". Jak dotychczas w informacjach "Solidarności" nie było nic poza stwierdzeniem niewątpliwego użycia siły i nic ponad zapowiedzią zbiorowego protestu przeciwko takiemu pogwałceniu podstawowych praw ludzkich. Mimo informacji o tak niewątpliwych faktach władza zdecydowała się przewlekać "czekanie na wyjaśnienie faktów", grać grę w pozory prawa. Kwalifikując jasnkawy przykład złamania praworządności jako o b r o n ę politycznego zagrożenia państwa, utożsamiając z góry "nieznanych sprawców" z Bydgoszczą z samym państwem. Jeśli każdy akt złamania praworządności przez organa ścigania będzie określany - zgodnie ze starą zasadą nazywania białego czarnym - jako obrona ładu społecznego, każde działanie zmierzające do wykazania jego rzeczywistego charakteru - musi być automatycznie nazywane "działalnością o charakterze politycznym" "nielegalnym zastępowaniem organów przedstawicielskich i wykonawczych w ich funkcjach". Ale ten sylogizm - niedopowiedziany w oświadczeniu Biura Politycznego - sprawdza się tylko w warunkach systemu, w którym przemoc idzie przed prawem i jest z prawem utożsamiana.

I znowu - obok tej zgodnej, a przedustawnej, totalnej słuszności

organów przedstawicielskich, wykonawczych i porządkowych - pojawia się - też dobrze znana - zasada "dziel i rządź". Apeluje się do członków partii o zdecydowane przeciwdziałanie "politycznym strajkom", nie uczestniczenie w nich. Tak, aby wishful thinking, poboczne życzenia o "Solidarności" skłóconej, podzielonej między "partyjnych" i "bezpartyjnych", między "wielu działaczy skrajnych" i szerokie rzesze związkowców - stało się odcieniem, aby nieposłuszne czystki zamierzonego równania: "sił politycznych /awanturnych i skrajnych/ i "wielu działaczy "Solidarności" - przypasować do siebie, połączyć brakującym znakiem równości. I tak z odzyskanym równym podziałem politycznej skusności popędzić całe społeczeństwo w przepaść.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z powagi sytuacji, wobec której stanęliśmy w przedzie dnia strajku powszechnego. Ale też nigdy od czasu sierpnia życia społecznego nie groził w tym stopniu powrót w stare koleiny. Społeczeństwo, które by nań przystało - wydałoby na siebie wyrok powolnej samozagłady.

ELŻBIETA MORAWIEC

## Europa wstrzymała oddech

Były to, jak dotychczas, najdramatyczniejsze obrady kierownictwa "Solidarności".

23. marca br. Krajowa Komisja Porozumiewawcza musiała zająć stanowisko wobec brutalnej napaści sił bezpieczeństwa na J. Rulewskiego, M. Labentowicza i M. Bartoszcza. Sygnały o aresztowaniach, pobiciach członków "Solidarności", czy ludzi z kręgów demokratycznej opozycji dochodziły prawie oodziennie już od dawna. Jednak akcja, podjęta przez aparat bezpieczeństwa, mażąc wszelkie znamięna prowokacji wstrząsnęła całym krajem, nie tylko Bydgoszczą.

Dodajmy przyhamowanie procesu odnowy, praktyczną nietykalność ludzi winnych przestępstw lat 1970 i 76, brak ze strony poprzedniego rządu jakiegokolwiek wyjścia naprzeciw oczekiwaniom społeczeństwa. Wszystko to na nowo rozjątrzyło Poleków z takim wysiłkiem walczących o praworządność.

Z tą świadomością przystępowali do obrad członkowie Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ "Solidarność". Nie więc dziwnego, że w pierwszemu dniu debaty rządziły emocje. W przeprowadzonym na początku sesji delegatów przysięgającej większości MKZ-tów, opowiadali się za możliwie szybkim bezpośrednio przystąpieniem do okupacyjnego strajku powszechnego. Zapominali oni, że o takie działanie chodzić mogło właśnie organizatorom bydgoskiej prowokacji. Atmosfera gniewu i oburzenia była tak gęsta, że dyskutowano nad sensem wysłuchania opinii ekspertów. Jedynie nieliczne MKZ-ty, w tym Małopolski i MKR Szczecin wołały o rozsądek, o stopniowanie protestu i wreszcie o dopuszczenie do głosu ekspertów.

Aby w ogóle móc zabrać głos mec. Siła-Nowicki uciekł się do presji moralnej. Oświadczył, iż jeśli nie będzie wysłuchany, to

rezygnuje z miana eksperta NSZZ "Solidarność". Również zdecydowane stanowisko zajmował od początku obrad przewodniczący KKP Lech Wałęsa, który opowiadał się za rozmowami z rządem, strajkiem ostrzegawczym, a dopiero w dalszej kolejności po skutecznej jego przygotowaniu, strajkiem powszechnym. Po dyskusji i wysłuchaniu opinii ekspertów większością kilku głosów MKZ-ty opowiedziały się za koncepcją Wałęsy. Mimo to apora część delegatów wykorzystując pretekst jednoczesnego głosowania na dwa wnioski: rozmowy z rządem i formę strajku, doprowadziła do powtórzenia głosowania. Po odbywającej się przed nim wzajemnej agitacji, tym razem większością głosów zwyciężyli zwolennicy wprowadzenia możliwie szybko strajku powszechnego. W tym momencie Lech Wałęsa rzuca na szalę swój autorytet. Mówi m.in.: z politycznymi samobójcami nie będę w jednym związku. Mam chorą żonę i dzieci. Następnie demonstracyjnie opuszczając salę oświadczył: wróć, gdy opowiesz się za moją koncepcją. To pełne dramatu oświadczenie człowieka, który stworzył "Solidarność" i cieszy się powszechnym autorytetem u jej członków poskutkowało. Następnego dnia, po przerwie w obradach, zdecydowana większość MKZ-tów opowiedziała się za rozmowami z rządem, strajkiem ostrzegawczym w piątek i ewentualnie powszechnym we wtorek 31 marca.

Z wielu powodów była to debata wręcz historyczna dla NSZZ "Solidarność". KKP podejmowała bowiem decyzję ważącą na losach Polski. Nie przypadkiem jedna z amerykańskich gazet zacytowała swój komentarz o wydarzeniach w Polsce: Europa wstrzymała oddech. Po drugie: wobec olbrzymiego napięcia emocjonalnego zwyciężyła stanowczość i rozsądek, zdała egzamin demokratyczna struktura KKP. Przewodniczący wielu zdecydowanych na natychmiastową akcję MKZ-ów musieli uświadomić sobie brzemień decyzji, jaką przyszło im podejmować w sytuacji zagrożenia Związku, bez możliwości zasięgnięcia opinii jego członków. Istotnym jest też, że dziennikarze, przynajmniej gazet krakowskich, mieli możliwość przekazać prawdziwą relację z dramatycznych momentów obrad KKP. Relacja ujawniająca różnice, różnice zdań. I ta właśnie jawność podejmowania decyzji będzie także decydować o sile Związku

/ka/

## Dokumenty ■ Dokumenty ■ Dokumenty ■ Dokumenty ■ Dokumenty ■ Dokumenty

### OGÓLNOPOLSKI STRAJK CHŁOPÓW W BYDGOSZCZY

16 marca 1981 roku ok. godz. 9.00 w gmachu WK ZSL przy ul. Dworcowej w Bydgoszczy rozpoczął się chłopaki strajk okupacyjny o zasięgu ogólnopolskim. Bezpośrednią przyczyną strajku był konflikt aprobowany przez władze WZKIOR. 23 lutego br. odbył się bowiem zjazd tej organizacji, na który nie kwapczono wielu legalnie wybranych delegatów. Zjazd był wyrażenarowany, a wybrano władze Wojewódzkiego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych nie stanowiący w związku z tym autentycznej i wiarygodnej reprezentacji rolników województwa. Z tego też powodu 8 marca odbył się Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Kółek Rolniczych, podczas którego powołano Radę z prezesem Stanisławem Mojzesowiczem. Podejmowane przez nowe władze WZKR próby rozmów z Radą WZKIOR zostały sbojkotowane przez stronę przeciwną. Interwencje u władz politycznych i administracyjnych regionu nie dały żadnych rezultatów i z

### OŚWIADCZENIA SOLIDARNOŚCI

1981 r. utworzono wspólny Wojewódzki Komitet Strajkowy, którego przewodniczącym został członek Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego NSZZ RI "Solidarność" - Roman Bartoszcza. 16 marca podjęto kolejną próbę porozumienia. Przedstawiciele chłopów, udawszy się do siedziby WZKIOR zostali pomieszczenia zamknięte i zaplombowane. Pracownicy tej instytucji, mającej na celu obronę interesów chłopów, uciekli przed chłopami. Grupa rozniewanych rolników udała się więc do siedziby WK ZSL, celem uzyskania poparcia i pomocy. Tam właśnie rozpoczęto strajk okupacyjny. Strajk ma na celu ostateczne rozwiązanie problemu Kółek Rolniczych, które winny być tylko organizacjami usługowo-gospo-

niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych "Solidarność" jako jedynej, społeczno-zawodowej reprezentacji rolników polskich. Strajkujący żądają, aby NSZZ RI "Solidarność", która była stroną Porozumienia Rzeszowskiego została uznana choćby dekretem Rady Państwa.

Biuro Prasowe Strajku

komunikat Prezydium KKP w sprawie strajku NSZZ RI "Solidarność" w Bydgoszczy

Prezydium KKP po zapoznaniu się z przyczynami i przebiegiem akcji protestacyjnej i strajkowej NSZZ RI "Solidarność" udzieliło poparcia dla ich słusznej postawy. Prezydium uważa, że akcja chłopów wynika z ich głębokiej determinacji wobec niemożliwości przetrwania się nie tylko w nieczłonne zw. zawodowe, ale również w samorządne organizacje Kółek Rolniczych. Prezydium protestuje przeciwko arbitralnym decyzjom







Prezydium KKK uzależniło poparcia tym postulatem wyrażając przekonanie o konieczności stworzenia gwarancji, że represje skierowane przeciwko Związkowi nie będą więcej mogły mieć miejsca.

3. NSZZ Solidarność dąży do zapewnienia spokoju społecznego i stabilizacji poczucia odpowiedzialności za losy Kraju i Narodu także nam w tej chwili z całą mocą wytańczyć przeciwko działaniom, które godzą w nasz związek i jego działaczy, podważają zasady współżycia społecznego i stabilizacji politycznej.

Prezydium KKK zwraca się z gorącym apelem do wszystkich organizacji związkowych, do wszystkich członków Związku o działania spokojne, rozsądne i zdyscyplinowane. W tej poważnej sytuacji w sprawie bydgoskiej chodzi o nasz cały Związek - solidarnie z godnością, według wspólnego programu. Nie możemy pozwolić, aby emocje wzięły górę nad rozsądkiem i rozważaniem.

Prezydium KKK uważa, iż powstały konflikt powinien zostać rozstrzygnięty na drodze rozmów i negocjacji. W uchwale z dnia 20.03. br. uznaliśmy za konieczne zawieszenie wszelkich negocjacji prowadzonych z rządem do czasu podjęcia rozmów na temat obecnie najpilniejszy - wyjaśnienia zajęć w Bydgoszczy i przywrócenia gwarancji istnienia niezależnego Związku Zawodowego.

Z zadołowaniem uszyliśmy w telewizyjnym oświadczeniu rzecznika prasowego Rządu, że intencją Premiera jest poszukiwanie rozwiązania konfliktu na drodze negocjacji. Uważamy, że interes społeczny wymaga, aby rozmowy te podjęte zostały niezwłocznie. Prezydium KKK wyraża gotowość przystąpienia do nich natychmiast. Występując w obronie praw związku zawodowego i praw obywatelskich działamy w imię pełnego przestrzegania praworządności i zasad życia publicznego w naszym kraju.

Prezydium KKK  
Lech Wałęsa, Ryszard Kalinowski  
Zbigniew Bujał, Marian Jurczyk  
Andrzej Celiński.

#### Białe plamy

Materiały prasowe dotyczące zajęć w Bydgoszczy były cenzurowane. Z kilkunastu ogólniejszymi ukazał się "wieczór Wrocławia" /20.03/. Z artykułu "Co się dzieje w Bydgoszczy?" prezentującego stanowisko rządowe i stanowisko Prezydium MKZ Wrocław, cenzura zdjęła część nt. stanowiska MKZ. W związku z tym pracownicy wydzielili gazetowego KKK "Prasa" postanowili nie drukować również wersji rządowej - "wieczór Wrocławia" ukazał się z białymi plamami. Z białymi plamami ukazał się również "wieczór Wyrzeża" /23.03/. W Bydgoszczy cenzura zdjęła dwa teksty, które miały ukazać się w "Dzienniku Wieczornym". Teksty dotyczyły okoliczności publicznego działy w Bydgoszczy "KZ-u przez M. Pierwszy tekst zawierał wypowiedź radnego Z. Bartoła /złoty nek egzekutywy KKK KKK, przew. ZW SZLSP/, drugi - oświadczenie prezydium ZW SZLSP w sprawie wypadków zaistniałych podczas VI sesji WRN. Podobnych ingerencji cenzury począwszy od 20.03. było bardzo dużo. 22.03. KKK Pracowników Roligrafił NSZZ "Solidarność" wydała komunikat dla kół zakładowych, w którym oświadcza, że w wypadku jakiegokolwiek prób skrócenia zgłoszonych i zmianach materiałów na temat Bydgoszczy nie należy gubić się na tzw. materiałach zastępcze i stosować w przypadku skrótów awaryjny kwadratowy z czterema kropkami w środku oraz w przypadku usuwania całości artykułów - tzw. białe plamy. W różnych plamach podejmowane były próby skrócenia - drukarze nie dopuszczali do nich lub ingerowali w więcej opisany sposób.

23.3. Bydgoszcz PAP. W siedzibie MKZ NSZZ "Solidarność" w Bydgoszczy odbyła się konferencja prasowa z udziałem pięcioro radnych, uczestników sesji WRN w dniu 19. br. Opisywali oni przebieg zajęć w gmachu WRN, koncentrując się na wyjaśnianiu faktów budzących największą wątpliwość. Na pytanie czy widzieli jak bito przedstawicieli "Solidarności", radny Czesław Mysza odpowiedział, że nie. Radni byli odrodzeni kordonem milicjantów. Zdaniem radnych, incydentów można było uniknąć, przedłużając nawet nieznacznie sesję. Oprezowali kilkakrotnie wicewojewodę Baka, że użycie siły spowoduje strąk generalny. Pytani o paczki żywnościowe radni stwierdzili, że nie widzieli u obecnych, choć niektórzy przyniosli ciastka, kanapki i oranżady.

Obecność przedstawicieli "Solidarności" w gmachu WRN nie była, jak stwierdzili radni, rezultatem ich stągnięcia do budynku, gdyż część ich posiadała zaproszenia. Radni 31. pozostający do końca w gmachu WRN mieli nadzieję, że swą obecnością uniemożliwią potraktowanie faktu pozostania na sali jako jej okupacji. /PAP/

Informacja nadana przez PAP o godz. 12<sup>52</sup> wycofana następnie o godz. 16.29, nie ukazała się w prasie.

#### KOMUNIKAT Nr 6

#### PREZYDIUM KKK W BYDGOSZCZY

1. W dniu dzisiejszym wicepremier Mirosław Rakowski przeprowadził rozmowę telefoniczną z przewodniczącym KKK Lechem Wałęsą. W nawiązaniu do wyrażonej przez nas w komunikacie nr 5 gotowości negocjacji, wicepremier M. Rakowski zerwał się do Prezydium KKK z propozycją podjęcia rozmów. Uzgodniono, że 22.03. przybędzie do Bydgoszczy Komisja Rządowa na szczeblu ministerialnym, celem nawiązania kontaktu z MKZ-Bydgoszcz i przedstawicielami KKK, wyjaśnienia, po wysłuchaniu wszystkich świadków, przebiegu zajść i odpowiedzialności za powstałą sytuację oraz opracowanie raportu w tej sprawie. Równocześnie do Warszawy udadzą się: Lech Wałęsa, Zbigniew Bujał, Marian Jurczyk, Andrzej Celiński, Tadeusz Mazowiecki oraz Antoni Tokarczuk, Bolesław Wąglerowski i Lech Winiarski z MKZ Bydgoszcz.

22.03. o godz. 14.00 grupa ta rozpoczęła rozmowę z wicepremierem Rakowskim na temat politycznego rozwiązania sytuacji, jaka powstała ostatnio w naszym kraju. W miejscu w Bydgoszczy pozostaje zespół roboczy, który pod nieobecność przewodniczącego KKK kierować będzie bieżącą działalnością Związku. W skład zespołu wchodzi: Ryszard Kalinowski - wiceprzewodniczący KKK, Karol Modzelewski - rzecznik prasowy KKK, Elżbieta Potrykus - członek KKK /MKZ Koszalin/, Krzysztof Gotowski /MKZ Bydgoszcz/ i Jacek Kłysz /MKZ Gdańsk/ i Jacek Stankiewicz /MKZ Toruń/ oraz przewodniczący Rady Konsultacyjno-Programowej OPZZ Bronisław Gieremek

2. W jasnej sprzeczności z deklarowaną przez Rząd gotowością do rokowań politycznego rozwiązania napiętej sytuacji stoi jątrząca, oparta na dezinformacji akcja propagandowa. W dniu wczorajszym w programie telewizyjnym, a następnie w radio nadano rozmowę z zastępcą prokuratora generalnego Józefem Żytko. W rozmowie tej przeprowadzonej przed spotkaniem rządowego zespołu ekspertów z MKZ Bydgoszcz i opartej wyłącznie na informacjach dostarczonych przez władze,

przebieg wydarzeń w Bydgoszczy przedstawiony został w sposób jasny i wyimający się z prawdy.

Rozpowszechnione są na terenie całego kraju ulotki, zawierające oszczerstwa i napaści na związek i jego działaczy, szczególnie zaś na przebywającego w szpitalu Jana Rudlewskiego.

Domagamy się natychmiast położenia kresu kampanii propagandowej przeciwników porozumień społecznych. Brak obiektywnej informacji w środowisku masowym przekazu zaognia nastroje i wymaga napięcia. Wzywamy wszystkie ognie Prezydium KKK prawdziwego przebiegu wydarzeń w Bydgoszczy.

3. Prezydium KKK potwierdza wszystkie swoje dotychczasowe ustalenia i zwraca się o solidarne i zdyscyplinowane działanie wszystkich ogniw związku.

MKZ Bydgoszcz  
Krzysztof Gotowski

Prezydium KKK  
Lech Wałęsa  
Ryszard Kalinowski  
Marian Jurczyk  
Zbigniew Bujał  
Karol Modzelewski  
Andrzej Celiński

#### APEL DO FUNKCJONARIUSZY MO

W związku z brutalną akcją przeprowadzoną przez specjalne grupy MO i SB przeciwko działaczom NSZZ "Solidarność" i radnym WRN w Bydgoszczy, Prezydium MKZ NSZZ "Solidarność" w Gdańsku, apeluje do tych funkcjonariuszy MO, którzy gotowi są podpisać tego rodzaju akcje wznieszące napięcie w kraju i mogące doprowadzić do nieobliczalnych skutków o odcięcie się od tego, co się stało w Bydgoszczy. Akcje tego typu mają również na celu postawienie jednej linii ludzi, którzy pod przykrywką prawa do prawa żądają z ludźmi uczciwymi, traktującymi pracę w milicji jako pracę dla całego narodu. Nie możemy dzielić społeczeństwa. Nie można doprowadzić do tego, aby różne grupy społeczne napaści na siebie, występowały przeciw sobie. Wszyscy jesteśmy Polakami i nie w naszym interesie jest taki podział. Prezydium MKZ Gdańsk

#### PRASA-TELEWIZJA

#### OŚWIADCZENIE MKR NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" W SZCZECINIE

Dnia 23 marca 1981 r. redakcja Kuriera Szczecińskiego zamierzała zamieścić bardzo obszerną relację PAP przedstawiającą wydarzenia bydgoskie w jednostronnym fałszywym świetle. Zakładowa Komisja Robotnicza Szczecińskich Zakładów Graficznych oburzona problemem dezinformacji społeczeństwa poinformowała o powyższym MKR w Szczecinie. W tej sytuacji przedstawiciele MKR zaproponowali Redaktorowi Naczelnemu Kuriera Ireneuszowi Jelonkowi następujące rozwiązanie:

a/ ukazanie się na łamach Kuriera, obok relacji PAP oświadczenie MKR Szczecin na temat wydarzeń w Bydgoszczy z dnia 19.03.81r. PAP bez zamieszczenia pod nim tekstu, tj. tzw. białe plamy.

Przedstawiciele MKR stwierdzili jednocześnie, że jeżeli Redakcja Kuriera nie przyjmie żadnego z powyższych rozwiązań, Kurier nie ukaze się w dniu 23.03.1981 r.

Redaktor Naczelny Kuriera Szczecińskiego p. Ireneusz Jelonek ustosunkował się negatywnie do stanowiska MKR Szczecin, stwierdzając, iż nie może podlegać presji, ani cenzurze ze strony MKR. W związku z powyższą sytuacją, Zakładowa Komisja Robotnicza Szczecińskich Zakładów Graficznych ogłosiła strajk wydzielony gazetowy i Kurier nie został wydany. MKR NSZZ "Solidarność" w Szczecinie uważa, że obecnie sytuacja jest dość napięta i społeczeństwo potrzebuje prawdy. Władza posiadając monopol na informację używa go jako środka manipulowania społeczeństwem, przy czym nie ma się w ten sposób do zaostrenia kryzysowej sytuacji.

Z upoważnienia MKR NSZZ "Solidarność" w Szczecinie w-ce przewodniczący Stanisław Wądołowski

#### KOMUNIKAT Nr 8 PREZYDIUM KKK W BYDGOSZCZY

W dniu 21. III. 1981 r. Dziennik TV nadał rozmowy o wydarzeniach w Bydgoszczy z wojewodą Romanem Bakiem i Władysławem Przybylskim oraz przewodniczącym WRN Edwardem Bergerem, osobami ponoszącymi odpowiedzialność za wezwanie MO i SB do akcji na salę obrad WRN. W audycji wziął udział jeden tylko radny Andrzej Włodziec, przewodniczący Komisji Planu i Budżetu, który odegrał istotną rolę w przerwanym sesji WRN bez wyzerpania porządku dziennego. Dziennikarze Dziennika TV zwrócili się również do wicewojewody z MKZ Bydgoszcz, spotkali się jednak z odmową, gdyż uchwalał MKZ z dn. 19. II. br. postanowienie nie podejmować żadnej współpracy z redakcją Dziennika TV ze względu na jej wyjątkową nierzetelność i czynny udział w dezinformacji.

W opinii publicznej. Decyzja ta, oparta na licznych doświadczeniach, dyktowana była obawą przed uśrednieniem materiałów przez Dziennik TV.

Audycja z dn. 23. III. w pełni potwierdziła tę opinię. Autorzy audycji oświadczyli, że przedstawiają stanowisko jednej tylko strony, gdyż "Solidarność" nie zgodziła się udzielić im wywiadu. Żadna uchwała nie stała na przeszkodzie do udzielenia głosu radnym, którzy wraz z przedstawicielami "Solidarności" pozostali na sali obrad do chwili wkroczenia MO i SB, a także liczny dziennikarzom pras bydgoskiej, którzy byli świadkami VI Sesji WRN i związanych z tym wydarzeń. Pominięto ich rozmyślnie, do głosu dopuszczono jedynie tych przedstawicieli władz administracyjnych województwa, których decyzje doprowadziły do obecnego kryzysu. Inna rzecz, że podali oni wersję niezgodną z prawdą.

Dziennik TV obrał więc sam drogę dezinformacji. Raz jeszcze telewizja posłużyła w momencie groźnego kryzysu politycznego jako instrument propagandy zaogniającej napięcie w kraju. Kłamliwa wersja wydarzeń rozpowszechniona przez RTV pozostaje w rażącej sprzeczności ze stanowiskiem obiektywną i obiektywną informacją, którą zamieszczono w "Trybunie Ludu" z 20. III. br. O informacji tej redaktorzy Dziennika TV nawet nie wspomnieli. Nasuwa się pytanie: w czyich rękach pozostaje i jakim celem politycznym służy telewizja w obecnym konflikcie. Nie odpowiada prawdziwie informacja, jakoby przygotowywana okupację gmachu Urzędu Wojewódzkiego. Nie odpowiada prawdziwie stwierdzenie, że przedstawiciele "Solidarności" przybyli na sesję zaopatrzeni w spasy żywności. Oburzające jest stawianie zarzutów, że na sesję przybyło 30, a nie 6 przedstawicieli "Solidarności". Oburzające są stwierdzenia osób współwinnych zajścia, które wstrząsnęło krajem, że wprowadzając MO na salę posiedzeń, mieli na celu zapewnienie żądu i spokoju w mieście i w kraju.

Nazywanie dialogiem interwencji MO i SB, zakończonej ciężkim pobiciem trzech działaczy specjalnie do tego wybranych przez interwencyjnych funkcjonariuszy, może mieć na celu jedynie wywołanie wzburzenia. Wszystko to każe traktować audycję RTV z 21. III. br. nadaną w przeddzień rozmów między "Solidarnością" a rządem - gdyż termin i przedmiot tych rozmów były już znane - jako kolejne ognio w łańcuchu prowokacji. W tej sytuacji żądamy udzielenia przez DTW głosu przedstawicielom "Solidarności" do przedstawienia przebiegu wydarzeń i stanowiska związku, w takich samych ramach czasowych, jakie przynajmniej władzom administracyjnym województwa bydgoskiego i nadania nagrane w ten sposób audycji po uprzedniej autoryzacji. Stwierdzamy również, że wbrew intencjom redaktorów DTW audycja z dnia 21. III. 1981 r. wykształcała, i z uczestniczący w niej wojewodowie i przewodniczący WRN w Bydgoszczy ponę- 9



wna polityczną wyciepą powstająca z powodu wywołania groźnego konfliktu społecznego, nie mają kwalifikacji do wystawiania urzędu i powołani być nie wolno oszołami z zajmowanych stanowisk.

/-/ Ryszard Kuliniowski, Karol Wodzelewski, Elżbieta Potrykun, Krzysztof Gotowski, Jacek Kryw, Jacek Sitkiewicz, Bronisław Garonek.

### DZIENNIKARZE PAP O SWOJ PRAWY

Zespół Redakcji Krajowej PAP zgromadzony na otwartym zebraniu partyjnym w dniu 26 marca 1981 r. oświadczył:

Protestujemy przeciwko stosowaniu skompromitowanych metod manipulowania propagandą, przeciwności i posługiwania się półprawdą, przeciwko próbom oceny dziennikarzy - zwłaszcza Polskiej Agencji Prasowej - odpowiedzialnych za ten stan rzeczy. W ostatnim okresie praktyki takie nasiliły się i - co istotne - dotyczą najważniejszych dla kraju wydarzeń.

Nie możemy się zgodzić, by zabiegi dokonywane na naszych tekstach, ukrywania praw-

dziwego źródła i autorstwa informacji przekazywanych do PAP z zamiarem polubiły wiarygodność agencji. Wskazujemy, a nie polecamy, co należy w stan zaburzenia, polubiły zaufania do prasy.

Nie chcemy też i nie rościmy sobie prawa do monopoli w informowaniu społeczeństwa. Zwracamy się do dziennikarzy kolektywów o rzetelne powoływanie się na PAP, łączenie z ujawnieniem źródła, z którego pochodzi przekazana przez agencję informacja. Ostatnio notujemy przypadki powoływania się na PAP przy informacjach nie przekazywanych w jej serwisie.

Ponawiamy żądania, by wszystkie materiały pochodzące z zamiatrz, do których przekazywania jako agencja rządowa jesteśmy zobowiązani, nie były rygnowane literkami "PAP", a w tekście zawierały wyraźne stwierdzenie, skąd pochodzą.

Przyjęcie takiego trybu postępowania leży - naszym zdaniem - w obopólnym interesie dziennikarzy jak i ich politycznych i państwowych dygnosów. Tylko rzetelna, nie sterowana i nie manipulowana informacja może przysporzyć w pełni zaufanie władzy społecznej i władza, przysporzyć zaufania do

prasy. Nowe przyrzucający się poglądy, nurtów politycznych, odczuć i nastrojów - wyznacznikiem politycznej i społecznej odpowiedzialności dziennikarskiej relacji politycznej stać się jej rzetelność i obiektywność. Tylko taka informacja dobrze służy sprawie kraju. Popieramy wysiłki UDP na rzecz przetrwania etyki zawodowej w środowisku dziennikarskim.

Warszawa, dnia 26 marca 1981 r.

/PAP/

Red. Karol Hoffmann z redakcji PAP w Bydgoszy, który nadał pierwsi materiał z wydarzeń z tego miasta zrzędniał z pracy na znak protestu przeciwko przesładowaniu, a w niektórych miejscach wręcz zastąpieniu jego tekstu innymi materiałami nim będącymi jego autorstwa.

Relacje PAP, która ukazała się w dniu 20 marca w Arcech czasowego przekazu, została spreparowana bez wiedzy i zgody red. Hoffmanna.

wzrostu w Bydgoszy, a następnie przedłożenia ich jako podejrzanych Po interwencji u min. Główna terra w związku przekazała na piśmie dnia 20.03.1981 r.

za Prezydium MKZ NSZZ "Solidarność" z dnia pracy "Solidarność" Jacek Sitkiewicz

### UŁOTKA O J. RULEWSKIM

Chcemy żeby było co jeść, chcemy żyć i pracować w spokoju, chcemy żeby Polska była silna i kochała się w świecie. To co się stało w Bydgoszy jest naszą przemocą obłożoną na wysłanie jamy i niepokoju w kraju i zniszczenie dobrego imienia naszego związku. Zastanawiamy się, czy Rulewski syn volkadośca i żołnierza Wehrmachtu, który w przeszłości nie chog służył w wojsku uciekał z Polski a teraz 15. 3. 1981 spowodował wypadek samochodowy w miejscowości Łozna w Warszawie zabijając pieszego Gozab "coen tego lat 33 i aby ze to nie odpowiadać" sięje ferment i wwołuje zamieszki w naszym kraju, czy może nas reprezentować jako przewodniczący "Solidarności" i występować w imieniu uczciwych i spokojnych ludzi.

Odcinamy się od takich nieodpowiedzialnych ludzi jak pan Rulewski i nie chcemy mieć z tym nic wspólnego. Dożył już mamy błędy w kraju. Strajkując pogłębiamy upadek Polski. Zastanawiamy się do czego to może doprowadzić.

Prawdziwi członkowie "Solidarności" w Bydgoszy

## SPRAWA RULEWSKIEGO

10.03. br. do Biurozwiązku Krajowego Komitetu Związku Robotniczego NSZZ "Solidarność" przybył przedstawiciel prokuratury wojewódzkiej w Bydgoszy doręczony Rulewskiemu wezwanie do stawienia się dnia 11.03. w charakterze świadka do prokuratury rejonowej Warszawa - Praga-Północ. Z uwagi na zaplanowany udział 19.03. w sekcji wojewódzkiej kadry Harceowej w Bydgoszy podjęto decyzję o powołaniu na zastępstwo prokuratora rejonowego z Warszawy - Reicha z prośbą o przedłużenie terminu stawienia się na inny dzień. Prokurator Reich wyraził zgodę, jednakże już w dniu godz. później przedstawiciel prokuratury wojewódzkiej w Bydgoszy ponownie zjawił się w KZ z nowym wezwaniem dla Rulewskiego, tym razem w charakterze podejrzanego.

Z ocenie prezydium KZ NSZZ "Solidarność" powstało postępowanie organów władzy - przedstawianie wezwani z Warszawy do Bydgoszy za pomocą telexu, zmienna charakteru wezwania niezbyt chlubnie świadczy o tych organach i budzi uzasadnione przypuszczenia, iż na ono na celu tendencyjne skłopotowanie Jana Rulewskiego w oczach opinii publicznej oraz uniemożliwienie mu wystąpienia na sekcji KZ. Zaplanowanie bieżącej razi praktyka wzy-

### WYSTĄPIENIE CZŁONKÓW W BYDGOSZY

Dnia 16 marca br. około godz. 20.00 na ul. Wolności w Bydgoszy zebrał się grupę ludzi, w których uczestniczył członek Prezydium Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ "Solidarność", przewodniczący Bydgoskiego Komitetu Związku Robotniczego w Bydgoszy - Jan Rulewski. "Solidarność" w Bydgoszy opiera się w obliczeniu na wieloletni oszołomizm i okoliczności przedstawia J. Rulewskiego. Wymieniony oszołomizm Płat 125 p w terenie niezabudowanym z szybkością około 80-90 km na godz. W pewnym momencie na pas jezani wstąpił nieopieczniony 35-letni mężczyzna, który uderzony lewą stroną podżurzył się na jezani. Zanim przyjął szewca i i postawia Rulewskiego. Rulewski nie mogąc ustronić postawianego z boku i już to w takich przypadkach nie wolno nie odwrócić i przeciw uciwiałoby zabraknąć nadzwyczajne sędziowskie, by nie odwrócić na ofiarę wypadku. Jeden z kierowców nie zareagował na dźwięk na zaci i odjechał na leżącym na szenie oszołomizmu.

Od Rulewskiego w przychodni pobrano krew na zawartość alkoholu, a funkcjonariusz IU - prolekt trawosci. Badania te wykazały spokojnie przez wymienionego alkoholem. W prokuraturze rejonowej Praga-Północ od godz. 3 w nocy J. Rulewski przedłożony w charakterze świadka.

### WYSTĄPIENIE PREZYDIUM WK ZSL W BYDGOSZY Z DNIA 21 MARCA 1981 R.

Prezydium WK ZSL w Bydgoszy jednoznacznie potępia akt przemocy fizycznej w stosunku do obywateli PRL i z żalem stwierdza, iż przemocą tej uległo w dniu 19 marca w Bydgoszy w zajęciach po sekcji WRN dwóch działaczy MKZ NSZZ "Solidarność" oraz członek NSZZRI Solidarności Michał Bartoszczyk, zastępcy działacza Stronnictwa, członek miejscowego Komitetu ZSL w Inowrocławiu, uczestnik walk o Polskę Ludową w ruchu ludowym.

Prezydium WK ZSL domaga się wyciągnięcia konsekwencji i ukarania winnych.

Prezydium WK ZSL wyraża wszelkimi posiadanymi wyrazy współczucia i życzenia szybkiego powrotu do zdrowia, a Koledze Michałowi Bartoszczykowi dalszej aktywnej działalności w szeregach naszego Stronnictwa.

Od Redakcji: Jest to pierwszy dokument sygnowany przez władze ZSL, w którym dopuszczają one do wiadomości fakt istnienia NSZZRI "Solidarność". Treść oświadczenia nie została zwolniona przez cenzurę do publikacji w środkach masowego przekazu. Według nie potwierdzonej informacji Prezydium WK ZSL w Bydgoszy miało wycofać się ze stanowiska, zajętego w tym oświadczeniu, po spotkaniu trójstronnym partii i stronnictw politycznych, jakie odbyło się w następnych dniach.

### REZOLUCJA

My studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie zgromadzeni na wiecu dnia 24 marca 1981 r. mając na względzie: - wyjątkowo brutalne akcje przeprowadzone ostatnio przez MO i SB w Opolu, Bydgoszy przeciw studentom i związkowcom, - wypowiedzi członków MKZ NSZZ "Solidarność" i OKZ N77 w dążeniu do wyjaśnienia tych prowokacyjnych akcji politycznych i uzyskania gwarancji dalszego przestrzegania praworządności.

## ŚRODOWISKA

- doprowadzenia przez Ministerstwo NSZWiT do przerwania rozmów dotyczących renegocjacji porozumienia Łódzkiego i realizacji postulatów, wysuniętych przez NZS - oświadczenia, że:

- protestujemy przeciwko teprorytycznym akcjom MO i SB nasilającym się od kilku ostatnich tygodni;

- deklarujemy pełną solidarność ze stowarzyszeniem KPP NSZZ "Solidarność" wobec obecnego kryzysu;

- wyrażamy gotowość przystąpienia do wszystkich akcji protestacyjnych proklamowanych przez KPP NSZZ "Solidarność" pod hasłem wspólnych ogólnospołecznych postulatów, a w tym przede wszystkim:

- zaprzestania wszelkich akcji represyjnych;

- uwolnienia więźniów politycznych;

- rejeztracji NSZZRI Solidarność;

- uchwalenia ustawy o censurze zgodnej z postulatami społecznymi;

- udostępnienia organizacjom związkowym i studenckim społecznych środków masowego przekazu.

Upowiamy Prezydium Komitetu Strajkowego UJ do utworzenia wspólnych władz strajku z Komisją Uchwalnianą Solidarność.

Zamierzamy zakończyć zawieszony przez nas strajk i rozwiązać Prezydium Komitetu Strajkowego w 5 dni po osiągnięciu porozumienia w sprawie gwarancji i dalszego przestrzegania praworządności.

Wpólnie występujemy pod hasłem "Solidarność z Solidarnością".

STUDENCI UJ

podjęta przez Egzekutywę Komitetu Zakładowego PZPR w Fabryce Obrabiarek Specjalizowanych "POWAR" w Tarnowie, odbyła w dniu 25.03.1981 r.

Wybrana w tajnych demokratycznych wyborach w dniu 21.03.81 r. egzekutywa Komitetu Zakładowego na swym posiedzeniu w dniu 25.03.81 r. w w kadzie 17-osobowym podjęła następujące tematy:

1. Zadania dla członków Zakładowej Organizacji Partyjnej wynikające z oceny Biura Politycznego Komitetu Centralnego w sprawie wydarzeń bydgoskich.

2. Klimatu społeczno-politycznego w Fabryce.

3. Wyprowadzenie stanowiska Zakładowej Organizacji Partyjnej względem stanu w kraju i w Fabryce.

Egzekutywa KZ opracowała następujące oceny:

1. Na tle aktualnych sytuacji społeczno-politycznych w fabryce, odczuć członków partii i ich oczekawani, egzekutywa nie zgadza się z oceną Biura Politycznego w sprawie obecnego stanu napięcia w kraju.

Egzekutywa doszła do wniosku, że próba realizacji zadań dla członków Partii wynikających z oceny Biura Politycznego równa się całkowitej klęsce jakiegokolwiek znaczenia Zakładowej Organizacji Partyjnej na mapie politycznej fabryki.

Egzekutywa uważa, że pochopna nieobiektywna ocena Biura Politycznego w przedmiotowej sprawie jest kolejnym dowodem nieudolności politycznej aktualnego kierownictwa Partii.

Mając świadomość wagi tych słów i biorąc pod uwagę dramatyczną sytuację w kraju Egzekutywa podkreśla, że jedyną możliwością odwrócenia ewentualnego tragicznego biegu wydarzeń i przywrócenia naszej Partii należnej jej pozycji w Państwie jest ponownie obiektywna i wiarygodna ocena aktualnego stanu w kraju i przedstawienie jej członkom partii i społeczeństwu.

W tym celu domagamy się natychmiastowego zwołania Plenum Komitetu Centralnego PZPR. W tym celu zadaniem i wsiłą przewodnią obrad Plenum powinna być odpowiedź na pytanie: Jak strajkować, by jako kierownictwo par-



...i panowie uwielbiają nie tylko zadania, wywołujące z wyłączeniem krótkim obrotu socjalistycznym, ale również z myśleniem i działaniem kryteriami państwa i narodu polskiego.

Co uczynić dziś, aby w imię niedopuszczenia do tragedii pogodzić oba te nurty.

2. W związku z oceną przedstawioną w p.1 Egzekutywa KZ zwraca się do członków Zakładowej Organizacji Partyjnej, aby uznać, że: a. począwszy od daty podjęcia niniejszej uchwały do chwili wyjaśnienia przez Plenum KC w sytuacji w partii i w kraju jedyną polityczną władzą dla Zakładowej Organizacji Partyjnej jest 144 osobowy skład Komitetu Zakładowego i jego Egzekutywa. Tylko i wyłącznie decyzje tych ciał powinny być dla członków partii w fabryce obowiązujące.

b. aktualna sytuacja wymaga stałej partyjnej oceny przebiegu wydarzeń i sukcesywnego informowania członków partii w Fabryce o jej wynikach do czego egzekutywa się zobowiązuje.

c. członkowie Zakładowej Organizacji Partyjnej mogą wziąć udział we wszystkich przewidzianych obecnie akcjach protestacyjnych o ewent. zmianach tego stanowiska. Członkowie partii będą sukcesywnie informowani.

d. we wszystkich ocenach i decyzjach egzekutywa KZ kierować się będzie leninowskim zasadami partyjnego działania oraz możliwie najlepszym rozumieniem interesów fabryki państwa i narodu. Podkreślamy, że nasze krytyczne stanowisko nie zmierza do rozbitcia partii, że nikt nie ma prawa nazwać nas ludźmi antysocjalistycznymi, prawicowymi czy też lewicowymi. Jedynym naszym celem jest szybkie doprowadzenie właśnie do konsolidacji partii do wykorzystania jeszcze

jednej szansy w tej sprawie.

Decyzja o ustanowieniu czasowej wyłączonej władzy politycznej na szczeblu fabryki jest przykładem koniecznością wynikającą z braku należytych informacji ocen i decyzji z góry.

Egzekutywa zwraca się do członków organizacji partyjnej: Drodzy towarzysze, zachowujemy spokój i odpowiedzialność i roszą. Nie jest naszym celem jakiegokolwiek podcykanie ogromnego aktualnie napięcia w kraju. Udowodnimy, że jesteśmy częścią najbardziej dojrzałych członków PZPR, że potrafimy działać w imię interesu partii i narodu.

Podpisali: członkowie egzekutywy KZ PZPR Fabryki Obrabiarek Specjalizowanej "PONAR" Tarnów 19 nieczytelnych podpisów wraz z podaniem nazwisk.

Podkreślenia od redakcji

Lisł otwarty do moich współtowarzyszy - co wybieramy?

Drodzy Współtowarzysze!

Piszę ten list do Was, członków naszej partii. Piszę go w sprawach naszego byd albo nie byd. Nie jako prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, lecz jako szeregowy członek partii, który tak ze względu na stan zdrowia, jak na przywiązanie do swego zawodu, nie zamierza kandydować ani zasiadać w żadnych władzach państwowych ani partyjnych.

Matn nadzieję, że to uczyni mój głos wiarygodniejszym i bardziej obiektywnym. Sytuacja bowiem robi się coraz bardziej dramatyczniejsza. Wkraczamy w nowy kryzys. Nie miejmy złudzeń: jest to kryzys ostatniej szansy dla tych, którzy chcieliby sawrócić naszą partię z drogi porozumienia społecznego, nasze państwo i społeczeństwo doprowadzając do nieuchronnej katastrofy.

Są to ci, którzy nie chcą porozumienia nawet z własnymi dołami partyjnymi, boją się ich, unikają próby uczciwych wyborów i dążą wszelkimi sposobami do odwołania nadzwyczajnego zjazdu. Są to ci, którzy chcą wyrobić w aparacie partyjnym strach przed własną partią i narodem, wskazując na samych siebie jako jedynych zdolnych uchronić aparat przed utratą wpływów i stanowisk. To ci, którzy starają się postawić siły porządku publicznego w konflikcie z własnym społeczeństwem, tak by nie miały innego wyjścia, jak walka z nim. To ci, którzy naszym sąsiadom przedstawiają siebie jako jedyną siłę zdolną gwarantować trwałość naszych sojuszy i ustroju państwa.

W rzeczywistości nie są żadną siłą i nikomu niczego nie mogą gwarantować. Nie można rządzić tym krajem w konflikcie z kilkusetmilionami robotników w konflikcie z paroma milionami dołów władzy partii, w konflikcie z milionami chłopów, przy poparciu zaś ledwie części aparatu władzy /ponieważ przynajmniej większość tego aparatu władzy, jeśli nawet częściowo zdezorientowana też opowiada się za dziełem naprawy Rzeczypospolitej/

Nasi twardogłowi nie reprezentują żadnego programu, poza koncepcją konfrontacji i dezinformacji. Nie obiecują nam żadnej perspektywy poza dramatem. Obserwują ich działalność od miesięcy i nie dotrzymują choćby jednej propozycji, która wykraczałaby poza ochronę własnych stanowisk, poza ambicję sięgnięcia po wyższe. Wszystko niemal, co robią, przysparza napięcia i wzajemnej nieufności. Dziś próbują wciągnąć całe kierownictwo partii i rząd w starcie z całym społeczeństwem, w starcie o nieobliczalnych konsekwencjach, próbują sprowokować społeczeństwo do zachowań usprawiedliwiających użycie przemocy.

Nie zwykłem wikać się w sprawy personalne władzy, nie wymieniać więc nazwisk. Ale, jak ogólnie wiadomo, są wśród tych ludzi towarzysze zasiadający w najwyższych instancjach naszej partii, wspomniani przez krąg towarzyszy skupionych wokół warszawskiej instancji partyjnej, a także przez różnych imnych ludzi aparatu władzy. Sądzę, że dalsza ich obecność we władzach partyjnych będzie przysparzała tych samych, albo jeszcze gorzszych napięć, niż dotychczasowe.

Nie twierdzę, że pozostali towarzysze z kierownictwa partii nie popełniają żadnych błędów. Ale jest różnica między błędami, a którymi po dyskusji można się wycofać, a koncepcją konfrontacji i manipulowania. Mówię otwarcie: liczyliśmy wszyscy na tow. Kanię, na Barokowkiego. Nie widzimy też alternatywy dla rządu gen. Jaruzasłskiego. Ci ludzie mogli i mogą uzyskać większość narodu dla polityki porozumienia społecznego, mieć na sobą doły partyjne, robotników, chłopów, młodzież wraz z akceptacją ze strony księstwa i elity życia umysłowego. Nie widzę innej drogi dla naszej partii. Inna droga prowadzi na polityczny cmentarz.

Nie twierdzę, że jesteśmy społeczeństwem świętych i mędrów. Wiele też nagromadziło się uzasadnionej niecierpliwości i rozgoryczenia, co skłania tych, czy innych do wypowiedzi mało odpowiedzialnych - są też i tacy, którzy nie pamiętają, że poza Polską nie mamy innej opcji, że nikt nie ma dokąd z tego kraju wyjechać, trzeba więc nasze współzycie układać dziś i na przyszłość w taki sposób, aby dało się współżyć i pracować bez nowych urazów i obciążań. Ale mimo wszystko niecierpliwość i rozgoryczenie nie stanowią o obrasie naszego kraju. Jak na dzisiejszą sytuację, to kraj ludzi nad wyraz spokojnych, którzy poszukują rozsądnych prób wyjścia z katastrofy. Umieemy się dogadywać ze sobą i potrafimy osiągać porozumienie w najtrudniejszych problemach. Potrafimy się zgadzać, wbrew lansowanym o nas opincom i łatwo znajdując z nami porozumienie, jeśli się tego tylko naprawdę chce.

Nie trzeba się nas bać. Oczekujemy sprawiedliwości, nie zaś jakiejkolwiek krzywdy. Przystoiłości, a nie rozgrywek personalnych. Partnerstwa, a nie strachu przed nami i oszkardzanych manipulacji. Potrzebujemy uczciwego państwa, porządku gospodarki, mądrej polityki, samiastr demoralizacji, bałaganu i prywaty.

Wydaje mi się, że my szeregowi członkowie podstawowych organizacji partyjnych, wszystkie podstawowe organizacje partyjne, powinniśmy powiedzieć głośno, co wybieramy. Zarówno Komitetowi Centralnemu naszej partii, jak społeczeństwu. Od nas w dużej mierze zależy przyszłość, w każdym razie w tej chwili próby.

Warszawa, 23 marca 1981 r.

STEFAN BRATKOWSKI

Nasz komentarz

Minęło kilka dni z 3-miesięcznego "zawieszenia broni". Solidarność musi sobie zżadać oprawy, że przeciwnik nadal istnieje i jego zasadniczym celem jest zdecydowane umocnienie się i przygotowanie do walki z Solidarnością. Wróg odnowy, nie zrezygnuje z dotychczasowej "tatyki węża", polegającej na tym, że gdy ofiara chwyciona zębami rzuca się, waz nie może jej dalej pokonać, natomiast w chwili, gdy ofiara upokajana się waz wykonuje nowy chwyt i przesuwaa zęby połykając ofiarę coraz głębiej. Mechanizm ten jest prosty - wynika z faktu, iż waz ma zęby składowane do tyłu.

Jednakże pomimo wielu bezsensownych noocy, wypełnionych dręczącymi pytaniami, zwolennicy gwałtownej rozprawy z Solidarnością muszą zachować umiar. Nie mają bowiem pewności, czy premier Jaruzelski nie rozszerzy prowokatorskich poczynań i nie skorzysta z przysługujących mu praw, karząc sprawiedliwie za naruszenie jego woli. Stąd też Solidarność może się raczej spodziewać ze strony "twardogłowych" władz regionalnych, powolnego uru-

Z prosy świętkowej

## Scenariusz demontażu

dz e o leniutkie plasterki, tak aby niezorientowani nie zauważyli prawie ubytku wagi. Ostatecznym efektem jest i tak pełna likwidacja. Stąd też najpierw należy odłączyć od Solidarności reakcyjnych polityków niegodnych socjalistycznego ruchu i psujących dobre imię Solidarności. Następnie swrócić uwagę na "prawe skrzydło" i lewaków, którzy też nie pasują do doskonałej reszty. Później należy odłączyć złych doradców i ekspresów wypasających istotę robotniczej sprawy. W dalszej kolejności należy sadzać o czystość szeregow i napitnować wszystkich przesłanów, oraz wyprada wybrać a pomiędzy związkowców tych przywódców, którzy mylą o

że współpracują ze służbami wysocjalizowanymi i dlatego unikają aresztowania, ludzie sami ich silinują.

Tak więc, oel "odnowy" nie jest bliski. Jednak migający już dość wyraźnie na horyzoncie. Nie bardzo wiadomo jednak co robić w ramach "odnowy" jeśli Solidarność nadal stanowić będzie monopol i na prowokacje oraz "krojenie plasterków" salami" będzie reagowała tak jak w przypadku Janka Karłowicza - natychmiastową, masową pomsoczną protestem, strajkiem godnym nazwy - Solidarność.

Tekstowa istota jak można rozumieć istota Odczyt, jak interpretować normalizację zmian. Istota dla nas sekretariat PZPR w Katowicach Instytut Janki. Powstał drukowany opla serion magnetofonowego ze zwołania sala. Istota tabliczka na komendancji W i JI. Istota. Stenogram dość wiernie oddaje atmosferę i składnię sdniowa mowy. Oryginał taśmy magnetofonowej znajduje się w MKZ Katowice, i to by było na tyle.

Redakcja "Wolszego Związkowca"

... "Zdawaliśmy sobie sprawę, że szereg basek, wysuniętych w postulatach, inspirowanych jest



omy o zabiegach przemocy, bo skończony się nie wiem czym, można powiedzieć najogólniej ograniczeniem suwerenności Polski.

Do drugiego - nawet taka kalkulacja walki w tym zakresie - sucha, sztabowa, nie dawała nam żadnych gwarancji czy choćby posłucha, jakbyśmy nawet chcieli, bo byłoby to nieodpowiedzialne i niesłuszne, ale oczywiście nikt tego nie uświadziła tylko ja, w tym gronie fachowców muszę powiedzieć, że przecież to nie dzielnicowo tylko po prostu analizie były poważne i wzywaliśmy więc przeanalizować decyzji, a więc skutkowa decyzja rozmów na bardzo niedobrym gruncie pod hasłem pod hasłem: wygrać strajki, unpokoić społeczeństwo, a później zastanowimy się co dalej. I na tym tle rozmowy, trudne, w bardzo trudnych warunkach od bardzo wrecz wulgarnych pierwszych dni do: na Kolona, powiedział, że do uścisku dłoni, że zgodą.

Kilka postulatów rzuconych przez przeciwnika, do nich należą: związki zawodowe, tzw. samorządne związki zawodowe. Hasło jest wroga, ale klasa robotnicza popiera je powzięcznie. Popiera do tej pory. Klasa robotnicza to rozumie jako związki zawodowe. Popiera dlatego, że nie ma do nas zaufania, jeżeli mi znówu nie zrobimy jakichś głupstw, że muszą być takie związki niezależne, w tym sensie niezależne, które będą nam dawały po prostu jak będziemy zapominać o celach społecznych naszej polityki, którą jesteśmy ciągle proklamowali, bo myśmy ciągle proklamowali cele społeczne a robiliśmy coś wrecz odwrotnego. Korzystając inwestycjami wszystkie forsowane idiotyczne powiadziałyby namobójce, różnych głazach przemysłu, dla których nawet surowców nie mamy itd. I dlatego stosunek partii do nowych związków zawodowych nie może być tylko takim jakie ma klasa robotnicza do niego, tzn. nie jest to stosunek walki. Uważamy, że jeden i drugi związek zawodowy ma charakter robotniczy. Dla nas podstawaową sprawą jest żeby członkowie partii byli w jednym i drugim związku, żeby nie dopuścić do sytuacji, które doprowadziłyby, że są związki partyjne, w tym wypadku wąskie, małe i związki bezpartyjne, tzn. antypartyjne. Nie wstawiamy do "nowych" to ułatwimy robotę, bo byśmy stworzyli korowak organizację. Oczywiście, że tymi cażyli związkami, nowymi stoi KOR, jest to niewątpliwe, i te wszystkie inne organizacje zjednoczone zresztą. Sympatyzuje z nimi Kier. Niewątpliwe, jest to powiedziałbym krok na prawo, ale lepiej krok na prawo niż w przapad.

Dlatego teraz o to toczy się bój, żeby te związki zawodowe nie były antypartyjne. Co zamierzamy zrobić? Po pierwsze należy zatakwować, w sensie politycznym koncepcję terytorialności, którą wygłasza pan Wałęsa lub tym co mu tam podpowiadają. Widać, że ich... oni nie rozumieją klasy robotniczej jak oni wysuwają terytorialne związki więc my musimy, oni to robią chyba dlatego, że nie mają tyle kadr, a chcą się zaistalować w całej Polsce. My musimy to bardzo mocno atakować, oczywiście przez zadawanie im tyśdaje pytań, jak to będzie z majątkiem górniczym, a wogóle to będą górnicy razem z przemysem, gdzie na świecie są takie związki zawodowe. To jest naprawdę miękki punkt do ataku politycznego, bardzo miękki punkt musimy atakować. I to po prostu w tej chwili czynimy. Trzeba po prostu usiłować te MKK-y w ogrom na pracę wyjaśniającą, odwrócić sytuację, nie że my chcemy odwet na nich, że myśmy musieli tyle tłumaczyć, tylko niech wiedzą, co to znaczy mieć trochę władzy, to też ich trochę ostudzi. Oczywiście, tam gdzie jest tylko możliwe rozmawiać z nimi uczciwie, bo bardzo poważna część tego elementu, który wszedł do tych komisji robotniczych, to autentyczni przywódcy, porządni ludzie, oczywiście też są kanalie, ale nie możemy tak o wszystkich powiedzieć, ciesząc się z ich zaufaniem i autorytetem i w przyszłości musimy ich zdobyć, jako ludzi, którzy po prostu stanęli tyle na wysokości zadania, że ich ludzie słuchają. To jest również sprawa, także nie należy być w stanie wojny z tą kadrą. Po prostu trzeba mieć bardzo bym powiedział no no... taką rozsądną wielowarstwową politykę i grę w tym zakresie. To oczywiście towarzysze doskonale robią, ale chodzi również o naszą partię. Bo z natury działające partyjni oduczyli się tej walki, no trzeba bezpieczeństwa zawsze musieli, ale działające partyjni byli tak samo identyfikowani, on dostawał instrukcje a system wycowy nie wspomagał do walki, po prostu wrogów nie było. Jesteśmy tak silni, że nam nikt nie zrobi i w związku z tym są rozbrojeni w sensie umiejętności walki, to nie są tli ludzie tylko ich trzeba na nowo nauczyć i nagle katastrofa, no i co, no i albo apatia albo wściekłość, że to wrogowie, że to kontrrewolucja - a nie walka, walka trudna, zmusna, granie z przeciwnikiem, przewidywanie jego ruchów, a jesteśmy w takim okresie. Cel tej walki, to oderwanie tych głównych korowców od fabryk, a więc rozbić ich na brzońców. Nawet niech to już będą niezależne związki ale całkowicie brzońcowe, ale brzońcowe; będzie nam łatwiej, bo jednak, a tradycyjnie robotnicze są tu ogromne, no jak... przecież temu kolejarzowi czy górnikowi po-

wiesz, że będzie z taką modystką przy całym szacunku do tego zawodu, ale modystki też mają swoje inne problemy, więc też będą chciały mieć jakąś organizację. Wam się nie uda po prostu... dlaczego bronimy CRZZ-tu? dlatego bronimy CRZZ, że po pierwsze: tak: cały czas my musimy walczyć z nimi na drodze legalizmu. Jest to nasza żelazna broń: porozumienia legalne, uchwała Rady Państwa o nowych związkach zawodowych. A więc musimy dalej walczyć z nimi na płaszczyźnie bym powiedział legalizmu i dlatego nic im nie możemy oddać bez walki. Przeciwnik też się musi wyciszyć, tak się musi wykruszać. Oddanie CRZZ po pierwsze byłoby bezprawne, bo jedynym forum prawnym i legalnym do rozwiązania CRZZ jest kongres. A więc jest to rozwiązana bo oni tego zażądają na pewno; zlikwidować CRZZ, bo już go nie ma, już wszystkie związki wystąpiły. Bardzo przepraszam, trzeba rozpisac wybory do związków zawodowych i zwołać kongres. Musimy iść na takie starcie, a że im teraz rozwiązany CRZZ i wtedy my będziemy stali z tym pokutnym worem, jak ten Jurand ze Spychowa pod zamkiem, powiedziałbym tego Wałęsę z Gdańska i grzecznie prosili, żeby nas wpuścić do tych związków. Jest ustawa kongres, nie wiemy czy nam się uda w każdym razie mocno to będziemy stawiali. Majątek zgodnie z prawem, wytwarzany przez pokolenia jest niepodzielny. Nie można teraz podzielić domów czasowych dla starych i dla nowych związków, sanatoriów i domów czasowych. Majątek jest niepodzielny, więc można go albo upaństwić, bo jest dobro narodowe, albo po prostu musi nastąpić jakaś centrala, ktoś musi podjąć to co będzie po CRZZ ale prawnie, zgodnie z ustawą. Ale czeka nas ogromna bitwa polityczna a już będziemy wygodniejszej sytuacji, bo w między-czasie wróg się demaskuje, że mamy coraz to więcej materiałów dowodowych, pokazujemy to społeczeństwu. Jest to szokujące dla niektórych ludzi, niektórzy mówią: jak oni to wogóle mogą w telewizji puścić, no ale chodzi o co. Po pierwsze, żeby ludzie się dowiedzieli, choć nie wspomniemy, że są tu nowe związki, jakie to są kanale i do czego dążą, po drugie, żeby wystraszyli się i bardzo dobrze, państwa zachodnie, szczególnie RPN. Dania i inni amerykanie co oni to robią. Niemcy mogą bardzo nie lubić Polaków, ale im się za dobrze powodzi, aby chcieli wojny. To jest po prostu sprawa jasna, a więc wywiady te grają również na tych działaczy, nowych związków zawodowych, którzy dostają aż biały gorączki, że oni nic z KOR-em nie chcą mieć wspólnego, będzie dobrze. Jak tylko się z nimi spotykamy: odcinamy się o wy nas w tym KOR-em łączycie, odcinają się równocześnie walczą o informację, o dostęp do pracy i wywalczą go ale z doświadczeniem, że odcinają się od KOR-u. No to jest linia, nie wiadomo, czy się uda przeprowadzić ją w trakcie walki. Ale taka byłaby tu linia polityczna i taktyczna rozebrania tu tej sprawy. Byłoby tu potrzebne oświadczenie, że oni się odcinają od znowu musi spowodować rozłam w tym KOR-ze. Nie ma wyjścia. Oni muszą wiedzieć, że my nie jesteśmy takim... że się tak ogrywał łatwo nie damy. Ale stacemy już tę bitwę z tymi warunkami. Trzeci dzień wszystkie zakłady pracują na Śląsku, w Polsce 10 zakładów, jeszcze

drobnych, strajkuje. Najbardziej zacięty strajk jest w IZU w Przemysłu. Nie chcą się poddać, żądają komisji partyjno-rządowej, że do nich przyjechała, więc jest to... ale niech strajkuje, bo to się przysięga do kompromisacji tych strajków. Tam nie ma co się spieszyć, żeby rozwiązywać. Okazuje się, wiecie, żeśmy za czas polikwidowali tych wicepremierów, a było ich tak dużo, teraz by się przydał, bo trzeba utworzyć komisję partyjno-rządową, żeby z nimi rozmawiać. Ważne! polebna taktykę stosujemy w stosunku do Hut Katowice, przy czym tutaj należy wprowadzić element niepokoju, że przecież ta huta nie będzie dalej rozbudowana wśród tych budowniczych. Żeby do nich dostać, że soc. by rozwiązała przedsiębiorstwa budowlane, że trzeba być zdyscyplinowanymi, bo tych gorących wyrzucą. Teraz kolejna sprawa system 4-brygadowy byk, ja uważam, że nie słusznie go wprowadzili, bo dlatego, że... ale nam też tworzy nową płaszczyznę. Ta komisja, to komisje robotnicze, w wprowadzeniu z nimi mają typować kogo mają zwolnić z kopalni. Niech oni robią nie typować robotę. Nie ma systemu 4-brygadowego, tyle ludzie nie trzeba. Egzekutywa stoi na stanowisku, że mimo, że na innych wydziałach nie ma ludzi, blokuje zatrudnienie. Ale MKR-y muszą ich wyrzucić. Trzeba ich usiłować w tysiące spraw, ja im współczuję, bo to są kochane, niekiedy młode chłopaki, a wdali się w tą wielką politykę /ha,ha/, no ale nie ma innego wyjścia. Muszą wiedzieć co to znaczy smak władzy. Należy im wszędzie udośćnić lokale. Najbardziej luksusowo urządzać, jak tylko można. Ja to już ciągle mówię, ale jeszcze raz powtórzę w tym gronie: nie znam człowieka, którego by władza nie zdemoralizowała, to tylko kwestia jak szybko i w jakim stopniu /ha,ha/. To się już u nich obserwuje. Łatwy dostęp do pieniędzy, takżewkami do Gdańska, telefon, kontakt z sekretarzem KW, wicepremierem, jeżdża i po prostu zaczyna szastać pieniędzmi, które... a więc jest to kierunek szluszny. Jak to się, ozym to się skończy, no powinno to się skończyć idealnie zjednoczeniem tych wszystkich związków, ale to może potrwać lata, ale pierwszy cel jest, znaczy, żeby nie wykosili tam członków partii, drugi cel żeby wykonali korowców, a po tym wszystkie inne rzeczy po prostu trzeba pomatu rozbić.

No i towarzysze - tak to wygląda z tymi związkami, choć jest to po prostu rzecz, która jest bardzo trudna trzeba ją bardzo delikatnie z dużą kulturą polityczną ale konsekwentnie po prostu nagrywać...

WOLNY ZWIĄZKOWIEC nr 13/81 z 5 marca 1981

"WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE" - MKZ Małopolska Kraków, al. Krakowskie 11 b, p. 103. Telefon: 281-04 w. 60. Redaguje zespół w składzie: Kazimierz Adamczyk, Krzysztof Baran, Mieczysław Gil, Leszek Konarski, Maciej Kozłowski, Elżbieta Morawiec, Jan Rogóć, Jerzy Surdykowski, Jacek Wcisło. Numer oddano do druku 27 III 1981 r.

Fot. Bogusław Gurner

**MELDujemy  
ZAKOŃCZENIE  
ROZMÓW**

**W BYDGOSZCZY  
19-III-1981r.**

**Wesja WRN**

**BYDGOSKIE**

**ROMANOWSKI**

**JOLANTA**

